Ner 186. Kraków 17 Sierpnia — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 16 sierpnia.

Zwyczajem jest ministrów podczas obrad nad budżetem wojennym przedstawiać niepewność położenia i powątpiewać w możność utrzymania pokoju; daje to bowiem sposobność umotywowania wysokiej cyfry budżetu na cele wojskowe. Z tego powodu nie przywięzywaliśmy wielkiej wagi do słów kanclerza albo ministra wojny wypowiadanych w delegacyach w Wiedniu, zwłaszcza, że się obaj bardzo oględnie i ostrożnie wyrażają w tym względzie, i że przedewszystkiem idzie im o postawienie tylko Austryi w stanie obrony na przypadek wojny. Takie przedstawienie rzeczy nie ma w sobie nic wojennego, i nie mniemamy też, aby w tej chwili wojna była za pasem; podzielamy jednak zdanie hr. Beusta, który wtedy dopiero robi nadzieję utrwalenia pokoju, jeżeli ten zdoła się utrzymać ze cztery lata. Im więc dalej, tem pokój pewniejszy, a czasy najbliższe są najgroźniejsze.

Rzeczywiście, od r. 1866 już nie jeden raz wybuch wojny wisiał tylko na włosku, a nawet niedawnemi czasy mało było potrzeba, aby zatargi grecko-tureckie sprowadziły wojnę na Wschodzie; co więcej, świeży spór turecko-egipski lubo zażegnany, lecz jeszcze nie zarównany, groził także wojną. Bezpośrednich powodów do wojny w Europie wprawdzie nie ma, lecz rok 1866 dał początek takiemu stanowi rzeczy, który sam w sobie nosi znamie przechodnie, tymczasowe, a przeto zaród następnych zmian. Urządzenie bowiem Niemiec zastrzeżone traktatem prażskim, ani zostało dokonanem ani dokonać się nieda, a duch tego traktatu sięga o wiele dalej niż jego warunki spełnione i niespełnione.

Zarówno się to odnosi do Austryi jak do państw południowo-niemieckich. Postarały się Prusy, aby państwa te w taką przynajmniej popadły od Berlina zależność, iżby nie mogły ani między sobą utworzyć oddzielnego związku państw, coby stanowił pewną siłę, ani też trzymać się Austryi, dla szukania w niej podpory. Wykluczenie Austryi z Niemiec postawiło prowincye jej niemieckie między prowincyonalnym patryotyzmem a dążnością szukania ojczyzny po za granicami własnego państwa. Ażeby dzieło rozpoczęte w r. 1866 przywieść do kresu, Prusy mają dwie drogi: albo przymierze z Austryą, albo wojnę. Dziś nie tak łatwo nową rozpoczynać kampanię, gdy się obudziło czujność Francyi i gdy Południe niebyłoby może skłonne przyjąć narzucane sobie Prus zwierzchnictwo; dogodniejszem przeto wydaje się przymierze z Austryą, bo to dozwoliłoby spokojnie i bezpiecznie, za pomocą samych tak zwanych moralnych zdobyczy, rozpościerać władzę Prus za Menem, a wreszcie i kompensatą, np. u dolnego Dunaju, pozyskać przyzwolenie Austryi.

Zdaje nam się, że cała niechęć Prus do Austryi, tak widocznie objawiająca się nietylko w dziennikarstwie pruskiem ale nawet w dyplomacyi, ma powód swój w tem, że dopóki hr. Beust jest u steru władzy, gabinet berliński nie spodziewa się zawiązać ścislejszych stosunków z Austryą. Niechęć ta tak się stopniuje, że każdej chwili mogłaby dać łatwą sposobność do kroków nieprzyjacielskich. Ale nie ma w Berlinie pewności, czyby wojna tym razem była prowadzoną tylko samowtór, a nie przeobraziła się w wojnę powszechną. Tym czasem znajdują Prusy sprzymierzeńca w opozycyi węgierskiej, na którą liczą, że mogłaby ona podkopać a z czasem nawet obalić gabinet hr. Beusta. Przymierze Austryi z Prusami jest w Węgrzech popularne z dwóch przyczyn: raz że jest uważane za rękojmię przeciw Rosyi; powtóre, że zapewnia przewagę węgierską w monarchii austrackiej; jak bowiem dawno przed wojną ostatnią hr. Bismark mówił o przeniesieniu środka ciężkości Austryi do Pesztu, tak tem więcej dzisiaj panowanie Węgrów w Austryi jest dla Prus rękojmią wykluczenia Austryi z Niemiec i przyciągania Niemców austryackich ku sobie.

Słusznie mógł był hr. Beust przypuszczać, że jeżeli stan obecny utrzyma się jeszcze lat kilka, pokój będzie bardziej niż dzisiaj zapewniony. Mówiąc to bowiem, miał przedewszystkiem na względzie stosunki prusko-austryackie; bo jeśli zamiar wysadzenia kanclerza austryackiego z posady lub przeciągnięcia go na stronę Prus, nie powiedzie się, naówczas Prusy będą musiały przyjąć na długo stan niniejszy za normalny, gdyż nie mogą w ciągłej utrzymywać się niepewności położenia. W ogóle jednak stosunek Prus do Austryi jest jednem ze znaczących znamion ogólnej sytuacyi politycznej, i dla tego nie można polemiki dziennikarskiej i dyplomatycznej między temi państwami brać za prosty dowód niechęci lub zawiści: jest w niej bowiem systemat i polityczna doniosłość. Obustronny ten stosunek może się wprawdzie zmienić skutkiem jakich wypadków zewnętrznych, od ich woli niezależnych, lecz licząc się z tem co jest i co się zna, możnaby nawet przypuścić, że hr. Bismark usunął się od zarządu sprawami zagranicznemi bądź dla ułatwienia hr. Beustowi pierwszych kroków zbliżenia się do Prus, bądź też, iż nie lubi polityki prowadzonej tak zacięcie piórem, on, którego godłem było: „krew i żelazo.“

Nie dość odwrócić zarzut przeciwnika, obrócić go przeciw niemu, jak to uczynił dziennik piszący wczoraj o „Sumienności dziennikarskiej“. Znana to taktyka u tych, co złej sprawy bronią, ale nie wystarcza, bo trzeba dowieść zarzutu. Zarzutu nie dowodzą frazesy, ale fakta.

Przegląd Polski jest pobity — pisze ów dziennik — cofnął w najnowszym zeszycie swe stańczykowe teorye, i po raz drugi nie śmiał już podnieść sztandaru polityki urojonych obaw przed grożącemi krajowi niebezpieczeństwami. Jak dalece *Przegląd* pobity, każdy osądzić może, widząc gwałtowność i gniew, z jakiem *Dziennik Lwowski* dawał mu w sobotnim swym numerze odprawę, z jaką żółcią „bezstronny“ *Dziennik Poznański* przeciw niemu wystąpił, i jaką namiętnością artykuł dziennika, o którym piszemy, odznacza się. Z pobitym przeciwnikiem tak się nie rozprawia, o tem wie każdy. Ale dziennik ten jak zawsze rachuje na to, że jego czytelnicy nie czytają *Przeglądu*. Jeżeli tak jest, niechajby choć przez ciekawość, choćby z odrazą wzięli zeszyt ostatni sierpniowy do ręki, a przekonają się, jak się *Przegląd* cofnął, czy mu brak na śmiałości, przekonają się, jak dalece są mystifikowani, zgoła będą mieli niezbity dowód „sumienności dziennikarskiej“ swego organu.

Tyle co do *Przeglądu*, bo pismo to obrony naszej nie potrzebuje. Dowodem tego właśnie ten ostatni zeszyt i w nim postępowanie, które nazwaliśmy odwagą cywilną i aktem patryotycznym. I czemże miał być *Przegląd* pobity? czy milczeniem owego dziennika, jakie z razu zapowiedział i do dziś dnia zachował, a po dwóch tygodniach rzucił się na nas z artykułem, gdzie fałsz za każdem słowem? Na dowód sumienności swojej dziennikarskiej pisze, że teoryę o nieprzerwalności powstania, nazwaliśmy „czynem bohaterskim“, kiedyśmy powiedzieli, że to tak wysoka ironia, iż *Tekę Stańczyka* stawia obok Juniusa, Courriera itd. Dalej, że ignorujemy stronnictwo postępowo-liberalne. Nie ignorujemy jak wiadomo nikogo, a o stronnictwie postępowo liberalnem nie pisaliśmy nigdy, bo go nie znamy, bo nikomu nie przyznajemy prawa, aby miał wyłączny monopol postępu i wolności, gdyż tego chcemy wszyscy. Dalej, że używamy środków niemoralnych, że walczymy „za pomocą osobistych nienawiści, przedwczesnego rzucania na niczem nie opartych podejrzeń, lub wreszcie przy pomocy namiętnych uniesień, walka taka jest smutnym objawem zwyrodnionego politycznego życia“.

Te wyrazy wystarczają na wskazanie, po czyjej stronie są „namiętne uniesienia“. Zaprawdę, zarzutow tych nie potrzebowałby *Czas* odpierać. Ale i my przy tej sposobności słówko prawdy do powiedzenia mamy, w obec owej „sumienności“ dziennika, który nas tej cnoty chce uczyć.

A więc to jest sumiennością, dla tego, że utrzymujemy, iż do Rady państwa wysłać nie można tylko bezwarunkowo, twierdzić, że jesteśmy za wysyłaniem ciągłem, w nieskończoność, jakiekolwiek byłoby postępowanie rządu? a bierzemy to ostatnie przekręcenie naszego zdania, które nam nic nie szkodzi, bo nie od pięciu dopiero miesięcy o Radzie państwą piszemy. A więc to jest sumiennością, dla tego, że przeciwni jesteśmy demonstracyom bezowocnym i szkodliwym, wołać, że jesteśmy przeciwni wszelkiej pracy, że chcemy bezczynności, oskarżać nas o sobkostwo, egoizm, kwietyzm, oskarżać, że sprzeciwiamy się wszelkiemu życiu narodowemu? A więc to my miotaliśmy potwarze o rozszarpaniu zwłok Kazimierza Wgo; więc to my rzucaliśmy obelgi na nieposzlakowanych ludzi, i podniecaliśmy do osobistych nienawiści? A więc to „przedwczesnem“ tylko były nasze podejrzenia, kiedyśmy nie chcieli przyjąć zarzutu „że się wyłamujemy z pod solidarności narodowej“, skoro tę narzuca jakaś partya nie mająca żadnego do tego prawa; że „nie uznajemy karności narodowej“, którą chce zaprowadzić teroryzm „potrzebny do utrzymania narodowości w obec egoistów, kwietystów i konserwatorów?“ Więc to „przedwcześnie“ rzucane podejrzenia?...

Owóż zdaniem naszem, nie były „przedwczesne“. Nie dawno ten sam dziennik, który nam tę „przedwczesność“ zarzuca, uniesiony nowem godłem, jakie sobie postawił: „porządek prawem“, a przed kilką dniami *Dziennik Poznański* przez swego tak zamiłowanego w „porządku“ korespondenta krakowskiego, oskarżali nas, żeśmy powstanie r. 1863 popierali. Już nieraz przyznaliśmy się do winy, i łatwo nam to przychodzi. Owóż widząc teraz te same teorye solidarności i karności narodowej, narzucane tym samym sposobem, terroryzmem, używające tych samych środków, to jest demonstracyj, a widząc, że tak się zaczęły ruchy r. 1863, i że się na coś podobnego zanosić może, co potem *Przegląd* tak wybornie scharakteryzował nazywając „nieprzerwalnością powstania“, wiedząc, do czego to prowadzi, stanęliśmy wobec „niepoprawnych“ i zaczęliśmy zrazu bardzo spokojnie tę walkę, której ironia Stańczyka zwycięsko dokończyła. Czy to było „przedwcześnie“— nie wiemy, lecz woleliśmy „przedwcześnie“, niż za późno, aby się nie narazić na zarzut: „gdzież byli w ówczas owi konserwatorowie?“ jak nam to także z powodu r. 1863 uczyniono, „czemuż nie usiłowali ruchu powstrzymać, skoro go szkodliwym sądzili“?...

Jeszcze jedno. Konserwatyści nie „drżą ze strachu przed urojonemi widmami“, jak to twierdzi ów dziennik. Nie pojmujemy, jak to mógł powiedzieć o przeciwniku, ktory ani na krok nie ustępuje; chyba, że chciał przez to dać do zrozumienia, iż drżećby powinien, iż miałby przed czem drżeć; tego znów nie wiemy. Ale to wiemy, że nie drżymy, skoro to piszemy. Widząc wszakże objawy, które poprzedziły i towarzyszyły ruchowi rozpoczętemu i prowadzonemu w imię tych samych teoryj przez demonstracye, manifestacye, a co gorzej czyny zbrodnicze, a kończącemu się na klęsce całego narodu, uznaliśmy za obowiązek kraju naszego i honoru polskiego opierać się tym objawom, walczyć z temi teoryami, aby się widmo nie zamieniło w rzeczywistość. Nic łatwiejszego, jak skończyć tę walkę: niech ustaną teorye i objawy, a walka ustała. Będzie to najlepszy, ale też jedyny dowód, że była „przedwczesną.“

Pisze ów dziennik „sumienny“, że „walka bronią prawdy jest pożądaną.“ Musi być zadowolony, wyzwani wypowiedzieliśmy ją całą. Niema słowa, któregośmy czarno na białem nie byli udowodnili, sam wie to najlepiej. Ale konserwatyzm, to nie mistyfikacya, to nie płaszcz, którym dość się na chwilę przyodziać, aby módz już dawać lekcye o sumienności dziennikarskiej, o moralności, o powinnościach dziennika polskiego, a potem znów go zrzucać według okoliczności. Nie dość pisać, że nie trzeba waśnić, rozdwajać i drażnić, czynami tego dowieść potrzeba, bo powtarzamy, w dziennikarstwie, tak jak w życiu publicznem zawsze ostatecznie nie frazesy lecz *facta loquntur*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 sierpnia.

(*J*) Władze rządowe zakazując obchód Unii w rozmiarach przez komitet zaprojektowanych, przyczyniły się pośrednio do powiększenia znaczenia i doniosłości tego obchodu. Miasto demonstracyj ulicznych, które im bardziej są hałaśliwe, tem mniej się zazwyczaj przyczyniają do podnoszenia ducha prawdziwie narodowego, a jeżeli nie wpływają szkodliwie, burząc umysły niewykształconego ludu, który w podobnych razach manifestuje swój patryotyzm wybijaniem szyb osobom niepopularnym, to w każdym razie są zbyteczne, miasto więc demonstracyj, przybrał obchód uroczystości cechę powagi i prawdziwej godności. Z skupieniem ducha i z myślą zwróconą ku świetnej naszej przeszłości dziejowej, święcił każdy dzień ten bądź w publicznym obchodzie, bądź w domu pośród swoich. Ajenci polityczni, których Moskwa w tym dniu w znacznej liczbie przysłała do Lwowa, jak przed niedawnym czasem do Krakowa na pogrzeb króla Kazimierza, nic innego nie mogą donieść mocodawcom swoim, jak żeśmy obchodzili pamiątkę tego dnia uroczystego, nie burzliwiej i z hałasem, lecz z spokojem i namaszczeniem ludzi, którzy czują godność narodową.

Przebieg uroczystości samej skreśliłem wam nie dawno pod świeżem wrażeniem tego, co widziałem i słyszałem; opisanie to niech mi będzie wolno będzie kilkoma słowami uzupełnić. Jak w przeszłym liście wspomniałem, odbyła się uczta składkowa w domku szwajcarskim, który służy zwykle za miejsce odpoczynku dla gości odwiedzających Wysoki Zamek. Uczta była nadzwyczaj skromną, toż i cenę wstępu ustanowiono tak niską, iż każdemu przystęp był łatwy. Na tę zewnętrzną stronę jednak nikt nie zważał, toć i widocznem było, że obecni nie zgromadzili się dla wypróżniania kielichów, lecz, że serca były przepełnione wezbranemi uczuciami, które się zgłębi wydzierały na jaw. Z przemówień, jakieśmy tam usłyszeli, największe na słuchaczach sprawiły wrażenie mowa X. Chromeckiego, emigranta i odczytane przez p. Krystyna Ostrowskiego, przedstawiciela wychodźtwa, pismo emigrantów z Brukseli do komitetu Unii lubelskiej we Lwowie. Z dalszych mów wspomnę o mowach pp. Romanowicza i Darowskiego; p. Jolles przemawiał w imieniu żydów, w końcu p. Smolka przemówił kilka słów, podyktowanych przez uczucie obecnej chwili. W ogóle było widocznem, że p. Smolka, którego jako prezesa komitetu, władze w danym razie pociągnęłyby do odpowiedzialności, w czynach i słowach starannie unikał wszystkiego, coby wyglądać mogło na przekroczenie dozwolonego programu. P. Smolce należy się w ogóle uznanie, iż przeprowadzając cały obchód, znalazł się z wielkim taktem, którego zresztą już przy nie jednej sposobności i w burzliwych czasach złożył dowody. Jego słowom wypowiedzianym, przy sypaniu kopca a wzywającym do utrzymania porządku, również jak i kazaniu X. prowincyała OO. Dominikanów, które w podobnym duchu było miane, należy zawdzięczyć, iż spokój na żadnym punkcie miasta nie został zakłóconym, jakby sobie tego wrogowie nasi serdecznie byli życzyli, aby mieć pozór do usprawiedliwienia najniesłuszniejszych zarzutów, jakie przy każdej sposobności przeciw nam podnoszą.

Wieczorem było miasto oświetlone. Przy rzęsistem świetle, jakie padało z każdego okna, panowała jasność jakby w dzień. Mnóstwo ludzi sunęło się po ulicach to luźnie, to w większych towarzystwach. Jakkolwiek usposobienie ogólne było ożywione, jednak spokój i porządek wszędzie zachowano; nad utrzymaniem porządku w tych częściach miasta, gdzie przy takich sposobnościach rzadko się obchodzi bez burd ulicznych, a mianowicie w dzielnicy żydowskiej, czuwała straż ogniowa. Zresztą nikt prawie się nie wyłączał; część zamieszkiwana przez żydów, była równie oświetloną jak i inne części miasta. W wielu oknach widziałem światła różnokolorowe i transparenta ze stosownemi napisami. Najświetniej był oświetlony lokal Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“, położony na wzgórzu obok kościoła OO. Karmelitów.

Prace około sypania kopca idą raźno. Ciągle zalegają tłumy Wysoki Zamek; każdy chciałby się docisnąć, aby swoją garść ziemi dorzucić. Panie nasze bardzo gorliwie się tą sprawą zajmują; zresztą nie brak reprezentantów wszystkich wyznań i stanów. Między innemi widzieliśmy dzieci, liczące zaledwie lat pięć, które małemi umyślnie na ten cel sporządzonemi taczkami, dowożą ziemię.

Z powodu obchodu uroczystości Unii, ukazały się różne publikacye, mające uświetnić pamięć dnia tego. Są to przeważnie dziełka historyczne niewielkiej objętości, opowiadające stylem potocznym i dla ludu przystępnym, dzieje Unii. Między innemi publikacyami tego rodzaju, wspomnę o broszurze p. Lucyana Tatomira p. n. „Unia Litwy z Polską: Wspomnienie historyczne“ i o szkicu historycznym, dotyczącym tego samego przedmiotu p. Henryka Schmitta. Jednak nietylko słowem chciano uwieńczyć pamiątkę tego dnia, lecz też obrazem i muzyką. Widzieliśmy litografią, przedstawiającą w sposób symboliczny chwilę dokonania Unii, również wyszedł na pamiątkę Unii polonez p. n. „Zjednoczenie.“

Wiedeń 15 sierpnia.

Szczególnem jest to nasze stronnictwo konstytucyjne! Tak mało jest ono świadomem swego celu, że co chwila wpada w sprzeczności i ostateczności. Cóż to za straszna powstała wrzawa, gdy przedłożono budżet wojenny! Wysokość tegóż do tego stopnia nabawiła strachu delegowanych niemieckich, że całą siłą rzucili się do wykreślania, dochodząc nawet do milionów. Ani mniejszość, która chciała wykreślić $7\frac{1}{2}$ milionów, ani większość ministeryalna — co właśnie jest szczególnem — zamierzająca wykreślić 5 milionów, nie zwyciężyła.

Minister wojny oświadczył, że będzie zmuszonym ustąpić i niedokona swego systemu reorganizacyjnego, jeżli tak wielkie nastąpią wykreślania, wtedy tak mniejszość jak większość, głosy swoje cofnęła, aby tylko p. Kuhn pozostał. Między naszemi delegowanemi pod względem spraw wojskowych nie ma żadnego porozumienia; największe cyfry najwięcej doznają wykreśleń. Jeżeli zaś rozchodzi się o tytuł mniej potrzebny, albo też stosunkowo za wysoko obliczony, tam nic niewykreślają.

Obcinając wojsku, szkodzi się oczywiście armii; jeżeli jednakowoż obcina się kosztownym komendom i jeneralicyom, albo też w ogóle administracyi, wtedy nie szkodzi się wojsku, ale tylko tym kilku jenerałom, którzy błogiego czasu pokoju na korzystnych stanowiskach używać pragną. Wtedy musi minister wojny oświadczyć, że nastąpi, jeźli przedsięwzięte będą wykreślania przy tytule zdolnych do walki. W ogóle wykreślono dotychczas z budżetu wojennego trzy miliony, które przy wysokości wymagań rządowych, bynajmniej, wielkiej nie stanowią liczby. Węgrzy najprawdopodobniej zgodzą się na te wykreślenia.

Poznań 13 sierpnia.

(*P. A.*) Nie mięszam się zwykle w zatargi polemiczne i publicystyczne, ale skoro raz już w téj samej sprawie zabierałem głos, czuję się i dziś obowiązanym odezwać się, a to głównie dla tego, aby nie myślano u was, że *Dziennik Poznański* jest tak w tym wypadku jak w wielu innych, wyrazem ogółu, tutejszéj publiczności, aby nie mniemano, że jego sangwiniczne i tchnące sympatyą do radykalizmu, sporadyczne wystąpienia, nie wywołują tutaj głębokiego żalu i potępienia.

Polemika z *Przeglądem Polskim*, a szczzególniéj gwałtowne wystąpienia przeciw *Tece Stańczyka*, przybrały dziś rozmiary kwestyi zasadniczéj. Pomijając bowiem *Przegląd* i *Tekę Stańczyka*, idzie tu rzeczywiście o to: Czy należy i godzi się występować u nas publicznie, przeciw zgubnym kierunkom, przeciw niedowarzonym teoryom, przeciw zasadom szkoły sangwinicznéj, przeciw radykalizmowi i niedorzecznościom, osłaniającym się patryotyzmem i miłością ojczyzny? Dwa pisma *Czas* i *Przegląd Polski* odpowiedziały na to pytanie *afirmative*, odpowiedziały praktycznie, bo same do walki wystąpiły; że dzienniki przeciw którym wasze pociski są wymierzone, odpowiadają i bronią się jak mogą i umieją, w tem niema nic dziwnego, ale zupełnie inna rzecz, jeżeli nasz *Dziennik Poznański*. który z położenia swojego nie może być przedstawicielem koteryi lub skrajnych stronnictw, lecz powinienby być jedynie przedstawicielem ludności polskiej w Księstwie i jej interesów, występuje stanowczo w tej sprawie i potępia bezwzględnie walkę, podjętą u was z kierunkiem i z ludźmi, którzy nam zawsze przygotowywali klęski i zawsze nas gubili. Naprowadza to nietylko na smutny wniosek, że *Dziennik* zapomina, iż powinien być organem prowincyi, ale także pozwala przypuszczać, że albo jego sympatye i przekonania wewnętrzne, nachylają się na stronę doktryn i ludzi przez doświadczenie potępionych, albo że ulega on zgubnym wpływom ludzi niepoprawnych, lub też, że drży przed widmem tego, co się zowie jeszcze u nas — niepopularnością. Przebaczylibyśmy to wszystko dziennikowi stronniczemu, przebaczyć nie możemy dziennikowi, który chce uchodzić za organ prowincyi, a który przecież nie powinien nadużywać monopolu stworzonego przez zbieg okoliczności.

Wtedy, kiedy cała rozsądna część narodu, kiedy taki poważny organ jak *Czas* przyklaskuje walce podjętéj w *Tece Stańczyka* z wszystkiemi niedorzecznościami, pojawiającemi się w naszem społeczeństwie, wtedy to *Dziennik Poznański* nietylko daje przystęp elukubracyom swoich korespondentów, ale sam usiłuje wszelkiemi sposobami osłabić i zniszczyć skutki podjętéj u was walki z zgubnym kierunkiem. Pisze i występuje, jakby był w związku i zmowie z skrajnemi organami i z skrajnym kierunkiem. Wtedy, kiedy świetna obrona, umieszczona w ostatnim zeszycie *Przeglądu*, któréj znaczenie, wy, tak wymownie podnieśliście, zamknęła usta przeciwnéj stronie, bo rzeczywiście nie było co na nią odpowiedzieć, wtedy to *Dziennik Poznański* zamieszcza w sześciu w szpaltach pracę pod formą wstępnego artykułu, (która jednak wcale z treści swéj nie zasługuje na nazwę wstępnego artykułu) jakby tylko dla protestacyi przeciw rozsądnemu kierunkowi i dla oddania usługi i pochlebienia radykalnym koteryom i organom. Rzeczywiście, w całéj téj sześcioszpaltowéj rozprawie, niema ani jednéj nowéj myśli, ani jednego argumentu, któregoby już *Przegląd Polski* nie był zwycięsko odparł w ostatnim sierpniowym zeszycie. I tak: *Dziennik* powtórnie w tym artykule twierdzi, że kierunek, z którym *Przegląd* walczy, jest czczem urojeniem itd., chociaż mu na to *Przegląd* już odpowiedział, a na co ja mu odpowiem własnemi słowami jego korespondenta lwowskiego umieszczonemi w poprzednim numerze *Dziennika*. „Czyż rząd nie widzi, że cała poważniejsza część ludności wszelkie wytęża siły, aby wpływać na uspokojenie umysłów, aby zapobiegać demonstracyom i wzajemnym nieużytecznym drażnieniom się, czyż nie widzi, że takie konfiskaty pracę tę paraliżują, *że dają rozgłos i nadają wagę robotom stronnictwa, przeciw któremu kraj walczy.*“ Jeżeli się takie słowa drukuje 11go sierpnia „jakim sposobem drukować można 12go sierpnia,“ z drugiéj jednak strony nie widziemy do tego żadnego powodu. Stronnictwa i ludzi ruchu, u nas dzisiaj nie ma, istnienie celu jest chorobliwą mrzonką, wojna zaś z tem widmem i to ze strony pisarzy i pism poważnych jak *Przegląd* rzeczywistą i dotykalną szkodą itd.“ To już nie bezstronność, którą Stańczyk z taką ironią zaszczyca biedny nasz *Dziennik*, ale poprostu brak zastanowienia i krytyki ze strony redakcyi, dwie wady, na które najbardziéj chroma nasz *Dziennik*. W głównym więc punkcie, powtórnie i uporczywie przez *Dziennik* powtarzanym, sam *Dziennik* zbija się, a tymsamem całe jego zresztą bardzo dorażne rozumowanie i zarzuty przeciw *Przeglądowi* upadają, bo jeżeli jego lwowski korespondent donosi mu o istnieniu stronnictwa, przeciw któremu *cała poważniejsza część ludności wszelkie wytęża siły*, to *Dziennik* nie powinien potępiać lub wstrzymywać *Przeglądu* w podjętéj walce, ale powinien przeciwnie stanąć w szeregu. Na drugi zarzut, co do formy wystąpienia odpowiedziały także zwycięzko *Przegląd* i *Czas*, a i ten zarzut nie był nowym, lecz powtórzonym i przytoczonym z lipcowego artykułu *Dziennika*. Co najwięcéj tu zabawiło i rozśmieszyło oto, że z tą bezstronnością, którą Stańczyk przypisuje *Dziennikowi*, kiedy wszyscy bez wyjątku począwszy od przeciwników i najwięcéj dotkniętych, a skończywszy na korespondentach *Dziennika*, nie wahali się przyznać *Tece Stańczyka* werwy i niezwykłego dowcipu, *Dziennik* stał się odważnie, w owym sześcioszpaltowym artykule, organem tych, którzy ani dowcipu, ani smaku i literacko-estetycznéj wartości nie mogą się dopatrzeć w *Tece*. Przyznacie, że to oryginalne, — do tego stopnia oryginalne, że muszę przytoczyć dla waszych czytelników ten wyrok poczciwego naszego *Dziennika*. „Odwołujemy się do sądu i smaku już nie politycznego, ale poprostu estetyczno-literackiego naszych czytelników i samejże redakcyi *Przeglądu Polskiego*. Cóż i kogóż ma ten przymuszono żartobliwy ton olbrzymiego panfletu, ciągnącego się przez trzy czy cztery poszyty, zbudować i naprawić? Cóż ta nudna (sic) i niesmaczna (sic) alegorya w któréj Lwów przezwany „Tygrysowem“ *Czas* „Wiecznością.“ *Kraj* „Całością,“ *Przegląd* „Lustratorem,“ *Dziennik* nasz „Bezstronnością,“ *Dziennik Lwowski* „Dziennikiem Tygrysowskim,“ *Gazeta Narodowa* „Słonecznikiem,“ ma właściwie znaczyć i chce właściwie za cel osiągnąć? *Co do nas, nie możemy się w tem wszystkiem od początku do końca dopatrzeć ani taktu politycznego, ani dobrego smaku literackiego, ani nawet zwyczajnego dowcipu.*“

Przyznaję się, spłonąłem wstydem, bo to przecież wydrukowane w organie mojej prowincyi. Ale kogo najwięcej, to zapewne was zdziwi ten sąd tak wprost przeciwny temu, który w silnych wyrazach, wydaliście w jednym z ostatnich waszych numerów, *porównywając Tekę Stańczyka* do Listów Juniusza i Cormenina. Zadziwią się zapewne także ci wszyscy, którzy uczuli się tak mocno dotkniętymi dowcipem Stańczyka, że aż przez miesiąc o nim pisali. Różne są zdania ludzkie o jednej a tej samej rzeczy. *On ne peut pas disputer des gouts*, a raczej mówiąc po polsku: „Ślepy nie może mówić o kolorach.“ Poruszając kwestyę dowcipu biedny nasz *Dziennik*, nie w swoją wdał się rzecz. Wolę ja jednak przypisać ten jego sąd niweczący reputacyę *Teki*, temu uszczypliwemu, lecz wielce trafnemu ocenieniu przez Stańczyka samego *Dziennika* zamartemu w słowach: „Zarzut ze strony poważnej, bo nie w korespondencyi lub przeglądzie, ale w wstępnym artykule Bezstronności itd.“ Wolę przypuścić, że przegląd i korespondencye dotknięte temi słowami, złożyły się na ów sześcioszpaltowy artykuł i wydały wyrok mający świadczyć przed historyą o kretynizmie autora *Teki Stańczyka*. Jeżeli jednak autor *Teki Stańczyka* godzien jest potępienia, to przynajmniej pod względem dowcipu ma prawo żądać, aby był sądzonym *„par ses égaux“*, a w takim razie *Dziennik Poznański* musi ustąpić z sali sądowej. Nie pomoże tu nic odwoływanie się do „Bezstronności i zdrowego sądu p. Stanisława Tarnowskiego np. który mógłby odpowiedzieć: *Je n'ai mérité ni cet excès d'honneur ni cette indignité.* Nie pomoże także zapewne nic, odwoływanie się „do prozy p. Stanisława Koźmiana“, którego prozę o arcybiskupie Ledochowskim drukowało się skwapliwie w numerze z dnia 11go bez względu na to, czy te uwagi były całkiem słuszne, i czy postępowanie arcypasterza nie zostało wywołane tylko nie właściwem i nietaktownem postępowaniem *Dziennika* w sprawie pogrzebu Kazimierza Wgo, na który zrazu niewątpliwie nasz arcypasterz chciał się udać.

W końcu jednak niepodobna nam wstrzymać się ponownie od uwagi, że jeżeli *Teka Stańczyka* ani nie jest dowcipną, ani też nie zawiera w sobie prawdy, to na miłość Boga, po co się nią tak

wielce trudnić, po co półtora miesiąca o niej pisać, po co zapełniać rozprawami o niej korespondencye, feletony, przeglądy i sześć szpalt pod formą wstępnego artykułu!?... Nie, moi panowie, o rzeczy „bez taktu politycznego, dobrego smaku literackiego i zwyczajnego dowcipu“, nie pisze się tak wiele, ani się nią nie zajmuje półtora miesiąca! *Teka Stańczyka* raniła was boleśnie, i nie możecie sobie teraz dać rady z tą raną — raniła, bo była ostra, raniła boleśnie, bo była w niej prawda, i dla tego nie możecie się uspokoić, i nie tak prędko uspokoicie się.

Kraków d. 16 sierpnia. N. Pan mianował ks. Dra Ignacego Kornickiego datychczasowego proboszcza w Czerniowcach honorowym kanonikiem przy lwowskiej Kapitule metropolitalnej.

Projekt Dra Czerkawskiego.

USTAWA

o urządzeniu szkół technicznych (średnich) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Postanowienia ogólne.

§ 1. Celem szerzenia średniego stopnia oświecenia umysłowego istnieć będą w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obok gimnazyów szkoły techniczne przeważnie dla młodzieży specyalnie do zawodów technicznych sposobić się zamierzającej przeznaczone.

§ 2. Szkoły techniczne będą utrzymywane bądź z funduszów miejscowych albo prywatnych, bądź powiatowych, bądź krajowych, a w miarę tego zwać się będą miejscowemi albo prywatnemi, powiatowemi, krajowemi.

§ 3. Dla szkół technicznych krajowych utworzony będzie osobny fundusz, do którego stale wpływać mają:

1) zasiłek roczny ze skarbu państwa w kwocie stu tysięcy złotych austryackich;

2) stałe uposażenie ze strony towarzystw akcyjnych w kraju czynnych po 2% czystych ich dochodów w kraju pobieranych, wynoszące;

3) ofiary kraju na zastąpienie reszty potrzeb szkół technicznych, przez reprezentacyą krajową, co rok wyznaczać się mające.

Funduszem szkół technicznych zawiaduje Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

§ 4. Szkoły techniczne powiatowe i krajowe urządzone będą w myśl niniejszej ustawy i nosić nazwę publicznych; inne mogą ją otrzymać od Rady szkolnej krajowej pod warunkami w § 44 wyrażonymi.

§ 5. Szkoły techniczne dzielić się będą na trzy klasy, a mianowicie:

I. na klasę gramatyczną (realną niższą) o trzech,
II. na klasę realną (właściwą czyli wyższą) o dwóch,
III. na klasę techniczną o dwóch kursach rocznych.

Klasa gramatyczna przygotowuje do klasy realnej, realna do klasy technicznej.

Klasa gramatyczna i klasa techniczna istnieć mogą odrębnie same dla siebie, klasa zaś realna (właściwa czyli wyższa) tylko w połączeniu z jedną lub z drugą.

Część niższa szkoły technicznej o dwóch pierwszych klasach zowie się także szkołą realną.

§ 6. Dla uczniów niezamierzających oddawać się wyższym naukom technicznym, lecz pragnących przed ich ukończeniem wstąpić do zawodów praktycznego życia, mogą być w miarę rozporządzalnych miejscowych funduszów urządzone przy szkołach technicznych kursa poboczne, mające na celu podać tymże uczniom sposobność do zaokrąglenia swej wiedzy w kierunku ich przyszłemu zatrudnieniu odpowiadającym.

W tym duchu łączyć się będzie z oddziałem gramatycznym szkoły technicznej, kurs ogólny dla przemysłowców, z odziałem realnym kurs handlowy, z oddziałem technicznym nadzwyczajny kurs techniczny.

§ 7. Co do języka wykładowego w szkołach technicznych tego kraju, obowiązywać będzie dotycząca go ustawa sejmowa.

§ 8. Instrukcya szkół technicznych będzie nietylko humanitarną jak w gimnazyach, ale oraz realną i techniczną, a to w ten sposób, że humanitarna przeważać będzie w niższych kursach, w miarę zaś umysłowego postępu uczniów, coraz więcej ustępować technicznej.

§ 9. I. Instrukcya humanitarna w szkołach technicznych uwzględniona będzie przedewszystkiem w nauce religii i moralności,
w nauce historyi, a nadto
w naukach języków i ich literatury;
z pomiędzy których obowiązkowemi będą:
język wykładowy t. j. polski,
język niemiecki
język francuski.

Naukę innych języków zaprowadzać się będzie w miarę potrzeby i możności.

II. Wiadomości realne podawać będą:
nauka matematyki,
nauki przyrodnicze a mianowicie:
nauka historyi naturalnej
nauka chemii ogólnej
nauka fizyki, a nareszcie
nauka geografii.

III. Instrukcya techniczna w szczególności obejmować będzie rysunki z wolnej ręki,
rysunki geometryczne i początki geometryi wykreślnej,
kaligrafię i stenografię,
początki nauki budownictwa, mechaniki i chemii technicznej — wraz
z ćwiczeniami elementarnemi w warsztacie mechanicznym według możności także w innych zakładach poszczególnym gałęziom techniki odpowiadających.

IV. Prócz tego obowiązujące będą ćwiczenia gimnastyczne dla wszystkich uczniów, których stan fizycznego zdrowia od nich nie wykluczy.

Posiadający zdolności i zamiłowanie do muzyki znajdą sposobność kształcić się w tej sztuce, o ile wystarczą do tego celu fundusze zakładowi przekazane.

§ 10. Programat dla nauki religii ułożony zostanie osobno w porozumieniu z władzami kościelnemi; programat dla reszty przedmiotów naukowych przez Radę szkolną krajową, w myśl podanych w następujących paragrafach wskazówek.

§ 11. 1) Nauka języków obowiązkowych zajmie w klasie gramatycznej razem ze stenografią, przynajmniej połowę, w klasie realnej przynajmniej dwie piąte, w klasie technicznej przynajmniej jednę trzecią czasu dla instrukcyi obowiązkowej w ogóle przeznaczonego.

2) Klasa gramatyczna poda we wszystkich trzech obowiązkowych językach, potrzebne do dalszego postępowania w nich początki. Klasa realna obznajmi uczniów w języku polskim z teoryą stylu i piśmiennictwa, w języku niemieckim i francuskim usposobi ich do poprawnego wyrażenia myśli. Klasa techniczna rozwijać będzie ich zdolność do wystawienia myśli we formie więcej artystycznej piśmiennie i ustnie, czytać i rozbierać utwory literackie celniejszych pisarzy.

3) Język francuski w drugim roku dopiero klasy gramatycznej stanie się przedmiotem instrucyi. Język włoski i łaciński nie prędzej, jak w pierwszym roku klasy realnej, język angielski lub inny żyjący, nie prędzej jak w pierwszym roku klasy technicznej, być może nawet tylko nadobowiązkowym przedmiotem nauki. Jedynie język ruski już w pierwszym roku klasy gramatycznej może być nadobowiązkowo podawany.

§ 12. Osobnych wykładów *historyi* w klasie gramatycznej nie będzie. Miasto nich zawierać będą wypisy, do nauki języków służące artykuły, o najcelniejszych epokach historyi, najważniejszych państw rzecz czyniące, ile można ze znakomitych pisarzy wyjęte. Nadto będzie nauczyciel jeografii miał obowiązek uzupełniać swój wykład opowiadaniami biograficznej treści o osobistościach historycznych poszczególnych narodów i krajów.

W klasie realnej wyłożony będzie pokrótce cały przebieg *historyi powszechnej*, a w klasie technichnej zarys historyi *cywilizacyi* europejskiej i historyi *polskiej*.

§ 13. Instrukcya *matematyki* ograniczy się w klasie gramatycznej do samychże rachunków w liczbach całkowitych i ułamkach tak pospolitych jako też dziesiętnych i ciągłych, obejmie naukę miar, wag i monet, naukę stosunków i proporcyi, regułę trzech, regułę spółki, mięszaniny, rachunek procentowy pojedyńczy i składany. Ćwiczyć będzie uczniów tak w rachunku cyframi, jako też w rachunku z pamięci.

W klasie realnej nastąpi wykład arytmetyki ogólnej elementarnej, tudzież elementarnej planimetryi, stereometryi i trygonometryi prostokreślnej, w klasie technicznej początków jeometryi analitycznej, jako też rachunku różniczkowego i całkowego.

§ 14. *Z nauk przyrodniczych* klasa gramatyczna podawać będzie tylko historyę naturalną (zoologię, botanikę, mineralogię), w sposób wiekowi uczniów najdostępniejszy, klasa realna zaś chemię ogólną i fizykę elementarną. W klasie technicznej wykładać się będzie chemia specyalna (techniczna), a wiadomości fizyki jakich uczniowie nabyli w klasie realnej, uzupełnione zostaną wywodami, na dowodzeniach matematycznych opartemi.

§ 15. Nauka *jeografii* obznajmi uczniów klasy gramatycznej z ogólnemi jeograficznemi stosunkami ziemi i jej części, jako też znajdujących się w nich państw i krajów, z uwzględnieniem ich fizycznych własności i płodów.

W klasie realnej opisze dokładniej stosunki poszczególnych krajów wszystkich części świata, uwidoczniając mianowicie stosunki handlu i przemysłu.

W klasie technicznej zastąpi ją nauka statystyki państwa austryackiego, w porównaniu z innemi państwami europejskiemi, na zasadzie praw o ruchu wielkich liczb, z zastosowaniem elementarnych prawideł rachunku prawdopodobieństwa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 16 sierpnia. Dalszy tok obrad nad budżetem ministerstwa wojny w delegacyi austryackiej, zajął całe posiedzenie 13 sierpnia.

Baron Wächter przemawiał za sprawiedliwem uwzględnieniem wszystkich oficerów przez podniesienie płacy, postawił też odpowiedni wniosek tej treści: obie delegacye uchwalą, że nadliczbowym oficerom, skoro pełnią służbę równą z innymi oficerami, ma być podniesioną płaca i to w równym stosunku, jak i zwykłym oficerom.

Dr Figuly przedstawia uciążliwość wysokiego opodatkowania i zarzuty czynione delegacyom, że zbyt wysoki uchwalają budżet wojenny. Powstaje przeciw budżetowi dodatkowemu, normalny bowiem budżet wojenny wyosi tylko 79 milionów, ale cały budżet brutto wzrasta do 87 milionów. Budżet taki tworzy 20 milionów deficytu rocznie, co zważywszy, że ustawa wojskowa uchwaloną została na lat 10, przedstawia 200 milionów deficytu. Administracya cywilna i długi państwa, wynoszą rocznie 230 mil., pozostaje do rozporządzenia na wspólne wydatki 40 milionów; wszystko co jest nadto, jest deficytem. Gdy uchwalimy 60 mil., na nas przypadnie 42 mil., 2 mil. osiągniemy z dochodów dodatkowych, ale 20-milionowy deficyt nie da się pokryć dochodami nadzwyczajnemi, bo źródła nadzwyczajne już bardzo wyczerpnięte. Mowca przechodzi do poszczególnych pozycyi budżetu wojennego, wykazując możność różnych obcięć i oszczędności. Przypomina, że przed r. 1866 wysokie sumy uchwalano na wojsko, a jeszcze wyższe wydawano, a to wcale niezapewniło Austryi zwycięztwa, bo nie wysokość budżetu wojennego, ale rządne użycie takowych czyni armią gotową do boju. Kończy zaś mowca: Upraszam wysoką delegacyą oszczędzać podatkujących, aby, gdy wielkie potrzeby przyjdą, byliśmy dość silni do wystąpienia w obronie państwa ze wszystkiem, co mamy. Oszczędzajmy nasze siły, abyśmy je wtenczas zachowali, gdy ich będziemy potrzebować.

Br. Mertens przemawia za utrzymaniem armii w takim stanie, jaki reprezentacya państwa jej oznaczyła — zapowiada rezolucyą przy tytule 3cim. Hr. Spiegel nie kieruje się nie chęcią do armii, która jest kością z kości naszych, ale sądzi, że delegacye powinny przedewszystkiem zjednywać sobie sympatye ludów, a tego nie uczynią podwyższając ich ciężary. W dawnych patryarchalnych czasach austryackich, kiedy zasada „żyć i dozwalać żyć“ a raczej zasada „spać i pozwalać spać“ przeważała — nietroszczono się wcale o siłę produkcyjną w krajach. Systematu tego streszczającego się w słowie: *aprés moi le deluge* nie należy nam przedłużać. Powiększać wydatki, a nie obracać ich na cele produkcyi, znaczy żyć z kapitału. Podwyższenie żołdu oficerów, stanowi nowy ciężar budżetu. Co się tyczy niższych oficerów, podwyższenie to jest nawet oszczędnością, ale mowca sprzeciwia się podwyższeniu pensyi sztabowych oficerów.

Dr Neumann staje na stanowisku nieuniknionej potrzeby utrzymania obecnego stanu armii. Stan teraźniejszy armii, stanowi *minimum* potrzeby położenia obecnego a zarazem *maximum* tego co utrzymać zdołamy; o rozbrojeniu mowy być nie może, podczas, gdy cała Europa uzbrojona; wszelkie zaś zmniejszenie dzisiejszego stanu wojska, równałoby się rozbrojeniu a nawet byłoby gorszem, bo byłoby iluzyą.

Z prawej i z lewej, od większości i mniejszości zarzuty spotykają ministra wojny, panowie, w żadnem parlamentarnem zgromadzeniu podobna suma nie sprowadzała pochwały na głowę ministra. Mam przekonanie, że gdy minister wojny jako rzeczoznawca, zaręcza nam, że doszedł do granic możebnych, myśmy winni mu zaufać. Obcinajmy budżet gdzie można, ale zachowajmy to, co zachować powinniśmy. Ze wszech stron widzę straszliwe zbrojenie, do czterech milionów wyboru ludności jest pod bronią. Rosya jakkolwiek sięga w środkowej Azyi do granic indo-brytańskiego państwa, buduje spokojnie koleje, aby po trupie Polski przejść dalej. Prusy zbroją się nad Menem, aby pójść za Men. O Francyi mówić nie będę, wszelako nie mogę pominąć, że jesteśmy bez przymierza, co jest wypływem obecnego położenia. Nie jest mi sympatycznym alians z Francyą, tradycyjnym wrogiem Niemiec, a zwłaszcza Austryi, który nam w 1859 r. zadał śmiertelne cięcie, a w r. 1866 swoją neutralnością tam doprowadził, gdzie dziś jesteśmy. Anglia zajęta wewnętrznem kryzys, strzeże rozrzuconych po całym świecie swych członków. W takiem położeniu, gdy w koło nieprzyjaciele Austryą chcieliby wziąść za przedmiot kompensat, wewnątrz z procesem przeistaczania, musimy mieć armią gotową do boju. Ludność miałaby za złe delegacyom, gdyby państwo uczyniły nie zdolnem do walki.

Feldmarszałek Handel przemawia za podwyższeniem płacy oficerów nadliczbowych, podobnie Dr Leonardi popiera wniosek br. Wächtera.

Dr Sturm pod względem finansowym uznaje konieczną potrzebę oszczędności. Niewidzi tego, aby sprawiedliwość nakazywała podwyższenie pensyi oficerów nadliczbowych. Ustawa wojskowa nakłada na państwo wielkie ciężary, oczekiwano od niej powiększenia armii i wprowadzenie do niej inteligencyi. Widzimy jednak, że ofiary te z każdym rokiem się wzmagają. Wskazują nam groźne położenie Europy, rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych okazała nam, że nadzieje pokoju są najlepsze. Skądżeż wojnaby powstała? przedstawiają nam też, że jak pójdziemy z Prusami to będziemy mieli wojnę z Francyą, gdy pójdziemy z Francyą, to nas spotka wojna z Prusami. Sądzę wszakże, że gdy niebędziemy prowadzić idealnej polityki niemieckiej, to nie ma co myśleć o wojnie z Prusami. Co się tyczy Francyi, wskazywano nam z kompetentnej strony, jak przyjaźne stosunki nas z nią wiążą. Na to odpowiem znanem słowem naczelnika państwa francuskiego, że nie można się wiązać z trupem. Nieobawiam się wszakże wojny z Francyą, mającą dość do czynienia wewnątrz. Przeto tylko dla polityki wolnej ręki potrzebujemy uzbrojenia. Minister spraw zewnętrznych zapewnił nas, że pragnie pokoju i nie ma obawy, aby był zerwany. Łączę się do zdania: że nie ludy zrywają pokój, ale żądza panowania pojedyńczych. Gdy niebędzie wojny 800,000 jest niemal zbyteczną liczbą, i może pozostać na papierze, skoro jednak z wolą ludów rząd rozpocznie walkę, to wtenczas znajdzie żołnierzy w uzbrojonych obywatelach.

Prezes poddaje do poparcia wniosek br. Wächtera — poparty.

Br. Wüllerstorff wierzy w siły państwa, w podniesienie kredytu. Oświadcza się przeciw obcięciu 20 milionów, co do podwyższania żołdu zgasię z przedłożeniem rządu, równie jak z wnioskiem Wächtera.

Dr Kaiser. Dr Neumann odwołuje się do głosu ludów chcących silnego wojska, ja także się powołuję na głos ludności domagającej się od r. 1859 zrównania wydatków z dochodami. Źródłem wszystkiego złego jest położenie finansowe. Położenie zewnętrzne nie przedstawia niebezpieczeństw, a wewnętrzne o wiele się polepszyło i mogę powiedzieć, że większość ludów austryackich jest zadowoloną. Odpowiedzialność delegacyi jest podwójną, winna ona bowien zapewnić stan silnej armii, ale bardziej o wiele winna dążyć do zmniejszenia deficytu.

Kanclerz hr. Beust. Wyrażenie jednego z szanownych mowców zmusza mnie zająć pokrótce uwagę wysokiego zgromadzeuia. Wspomniano o słowie rozpowszechnionem w swoim czasie o niemożności zawarcia przymierza z trupem. Nie byłbym do tego słowa powracał, najpierw dla tego, że szanowny mowca znalazł tu zupełny spokój a ja tego spokoju niechciałbym przerywać — dla tego zaś głównie, że nie sądzę, aby w Austryi to słowo wywarło miłe wrażenie, zwłaszcza, że nie jest pożądanem temu, który był chorym, słyszeć że takiego porównania względem niego używają. Wszelako dla ścisłości historycznej winienem wskazać, że według tego co mi jest wiadomem, całe to wyrażenie uważać muszę za podrobione i przypomnieć, że już trzy lata ubiegło od czasu kiedy to wyrażenie krążyło.

Ten sam sz. mowca wspomniał o oświadczeniach złożonych w Radzie państwa ze stołu ministeryalnego przy sposobności głosowania nad ustawą wojskową; pamiętne mi są te oświadczenia, mnie, który według konstytucyi nie byłem w położeniu przedstawiania ministeryalnych przedłożeń Radzie państwa. O ile przeto sobie przypominam, wskazywano wtenczas z zupełną słusznością, że w ogóle ścieśnienia są niemożebne i że delegacye w sprawach ustawy wojskowej nic zmieniać nie mogą; to zaś wcale nie przeszkadza, dowolnemu obradowaniu i i uchwalaniu delegacyi przedłożonego im budżetu, jakoteż dozwala rządowi odwoływać się do przezorności i patryotyzmu delegacyi w celu uzyskania ich przyzwolenia na budżet, jaki na podstawie ustawy wojskowej dla siły zbrojnej państwa za potrzebny uznaje. Naprowadza mnie to jeszcze na jednę okoliczność, poruszoną przez tego samego mowcę, mianowicie na widoki pokoju, jakie tu sam przedstawiałem, winienem oświadczyć, że wcale ich cofać nie myślę. Pozwalam sobie tylko powtórzyć, co zresztą i wówczas wskazałem, że utrzymanie pokoju w wielkiej części jeśli nie jest zawisłem, to wielce ułatwionem się staje przez siłę zbrojną państwa, które przez samą swoją konfiguracyą mogłoby być wciągnięte w zawikłanie wojenne, dla tego też nie można zapominać, że zagranicą biorą bardzo pod uwagę, czy siła zbrojna państwa w czem nie została zmienioną lub osłabioną.

Po przemówieniu sprawozdawcy mniejszości Dra Rechbauera, zamknięto posiedzenie odkładając dalsze rozprawy do dnia następnego.

— Urzędowa *Wiener Ztg.* podaje list N. Pana wystósowany do ministra wojny barona Kuhna, w którym N. Pan znosząc batalion milicyi terytoryalnej tryesteńskiej, wyraża swoje zupełne uznanie tak żołnierzom, jak oficerom tegoż batalionu. W liście tym znajduje się także wykaz oficerów i żołnierzy, których N. Pan wskutek zasługi albo na wyższy stopień posunął, albo też obdarzył dekoracyą.

— N. Pan mianował Dra Kajetana Feldera burmistrza m. Wiednia zastępcą marszałka sejmu krajowego niższo-austryackiego.

Królestwo Polskie.

Z powodu wiadomości, podanych w *Moskow. Wiedom.* o projekcie wypuszczenia nowéj seryi listów zastawnych przez towarzystwo kredytowe królestwa polskiego, zwróciliśmy byli uwagę, że gdyby wiadomości przez ten dziennik podane były prawdziwe, niepodobnaby było spodziewać się rychłego wypuszczenia listów zastawnych: gdyż pragnąc rozszerzyć zadanie instytucyi kredytowéj do dawania pożyczek pod grunta włościańskie, trzebaby poprzednio urządzić księgi hipoteczne dla majątków włościańskich, coby wymagało bardzo długiego czasu. Również wskazaliśmy że projekt wypracowany przez towarzystwo kredytowe, nie może sięgać téj reformy, albowiem w łonie tegoż towarzystwa nie może być wygotowane prawo o hypotekach włościańskich, a to tém więcéj że samo wprowadzenie hypotek dla włościan, wymagałoby dłuższego czasu i oddzielnéj pracy nieodpowiedniéj ani naturze towarzystwa kredytowego, ani potrzebom kraju. Nie da się bowiem wcale zaprzeczyć, że w naszych stosunkach w królestwie daleko ważniejszą jest w obecnéj chwili pożyczka dla większych właścicieli zrujnowanych do szczętu, niźli pożyczka na majątki włościańskie. i że bardzo na tém zależy aby pożyczka dla większych posiadłości mogła być udzieloną bezzwłocznie. Z powyższych też powodów byliśmy tego zdania że rząd musi dozwolić obecnie wypuszczenia listów zastawnych dla pożyczki właścicielom większych posiadłości, pozostawi zaś opracowanie wszelkich dalej idących projektów przyszłemu czasowi; jakoż uwagi nasze okazały się zupełnie słuszne jak o tem przekonywają *Birz. Wiedom.* podając wzmiankę o projekcie nowéj pożyczki towarzystwa kredytowego który już był rozbierany w komitecie do spraw królestwa, w przybocznéj kancelaryi cara, a który nie sądzimy aby potrzebował być zwrócony do komitetu urządzającego jak to mieć chcą *Birz. Wiedom.* pragnące widocznie odwleczenia pożyczki zarówno z całą partyą ultrasów moskiewskich. Wiadomości przez ten dziennik podane są następujące:

Według nowego projektu prawa o wydawaniu nowych pożyczek, uchwalono wydawać listy zastawne na każdą ziemską własność, mającą hypotekę jeśli takowa zawiera więcéj od 90 morgów przestrzeni. Wyjątek dopuszcza się jedynie dla własności dokładnie zmierzonéj i nierozćwiartowanéj. Pożyczki będą wydawane każdego czasu, a nie jak dotychczas w peryodycznych odstępach. Według §. 14 projektu główną podstawą dla ocenienia pożyczki (zatem nie jedyną) będzie podatek gruntowy, jaki majątek opłacą w chwili brania pożyczki. Razem dodane podatki gruntowe główne i dodatkowe, pomnożone przez pięć, przyjmują się za czysty dochód z majątku, ten zaś ostatni pomnożony przez co stanowi normalną cenę wartości. Poczem pożyczki będą udzielane do połowy wartości majątku. Dla zrozumienia dodamy, że w ostatnich latach zmienione zostały nazwy podatków gruntowych w królestwie. Podatek ofiary istniał od 1789 r. i miał wówczas oznaczać $1/_{10}$ czystego dochodu, podatek ten nierówno obciążający opodatkowanych, był podstawą pożyczek towarzystwa kredytowego; był on zaś wraz z innym podatkiem tak zwanym kontyngensem liwerunkowym podniesiony o 50% w latach 1848 i 1864; pomimo tego jednak za podstawę do wydawania pożyczek braną była ofiara według stanu z r. 1825. Ofiara i kontyngens razem zostały zamienione na podatek gruntowy główny i dodatkowy w sumie wynoszącéj poprzednie podatki i rozłożonéj na majątki większych właścicieli, bez względu na uwłaszczenie włościan, a odpowiednio do ilości i gatunku posiadanych włók ziemi: to jest cała ilość opłacanego przed powstaniem przez właścicieli większych podatku ofiary i kontyngensu podwyższona o 50%, stanowi dziś oba podatki gruntowe, obciążające większe własności: ten zaś nowy podatek gruntowy, ma stanowić podstawę do udzielenia nowych pożyczek.

Różnica ma być wielka owej zmiany podstawy dla pożyczek, gdy np. dla majątku Mielżynek Warszawskiej gubernii, na zasadzie ofiary, przypada tylko 1320 rubli pożyczki, zaś na zasadzie podatków nowych gruntowych 11,755 rubli; przeciwnie dla Tykocina w Augustowskiej gubernii według ofiary 146,640 rubli, a według podatku gruntowego 21,915 rubli.

Oba nowe podatki gruntowe, dają dziś podatku 2,281,145 rubli, czyli kapitał pożyczki całkowity dochodzi do 114,057,000; rozumie się, że pożyczki nie dojdą nigdy do tego rozmiaru, podobnie jak pożyczki z r. 1860 wyniosły 66,159,000 rubli, gdy na zasadzie zkapitalizowania ofiary według dawnych przepisów pożyczkowych, powinny były wynieść 101,778,390 rubli.

Podając wiadomość o nowej spodziewanej pożyczce Towarzystwa kredytowego, wstrzymujemy się od bliższego ocenienia różnicy nowego prawa od dotychczas obowiązujących przepisów, gdyż nie znamy całości projektu; zapewne wkrótce będziemy mieli odpowiednie ogłoszenia, z któremi nie omieszkamy zapoznać bliżej czytelników. Zwrócić tylko jeszcze pragniemy uwagę, że w Królestwie niezawodnie przystąpionem teraz zostanie do urządzenia hipotek włościańskich, i udzielenia następnie pożyczek na takowe; gdy tymczasem u nas w Galicyi chwilowo pogadano o nich, i znowu sprawa zepchniętą została z porządku dziennego. Sprawa to jednak bardzo ważna i nie cierpiąca zwłoki.

— Książę Hohenlohe pierwszy minister Bawarski przybył w dniu 10 sierpnia do Warszawy i udał się nazajutrz do Terespola.

Rosya.

Donosiliśmy o zamiarze zniesienia kapitulacyi pomiędzy Rumunią a Księstwami dunajskiemi; stan obecny układów toczonych w tym względzie, podaje *Cor. N. E.* Już w r. zeszłym został wyrobiony projekt zniesienia juryzdykcyi konsularnej przez bar. Offenbacha, konsula moskiewskiego w Bukareszcie, i p. Steege delegata rządu rumuńskiego; projekt ten przesłany do Petersburga, uległ tam modyfikacyi na korzyść państwa rosyjskiego w ten sposób, że stał się dla Rosyi dogodniejszy, niż kapitulacye dotychczas istniejące. Rząd rumuński, utrzymuje *Cor. N. E.*, przystanie na wszystko, dla nadania sobie pozoru niezależności i wykazania możności zawierania traktatów politycznych bez udziału Turcyi. P. Steege zamianowany w tym roku ajentem dyplomatycznym w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, udał się do ostatniego miasta, dokąd zaraz powołano bar. Offenberg i ostateczna redakcya układu, została postanowioną zawsze bardzo dla Rosyi korzystna, a p. Steege zapewnił, że zostanie w Bukareszcie bez zmiany przyjętą. Lecz bar. Offenberg musiał pozostać w Petersburgu aż do czasu widzenia księcia Gorczakowa z hr. Bismarkiem i Kogolniczanem, dla tego też dopiero teraz powrócił do Bukaresztu i on to przywieść miał zaproszenie dla księcia Karola udania się do Krymu. Zdaje się więc, że sprawa zniesienia kapitulacyi pomiędzy Rosyą a Rumunią, jest bliską ukończenia.

— Bank państwa zawiadamia, że podpisy na 15-milionową 5cio-procentową, pożyczkę wyniosły 337,150,100 rubli, będzie więc zachodziła potrzeba czynienia wielkich redukcyj, których wzór został już przez bank państwa ogłoszony. Wyraziliśmy już nasze zdanie o tej pożyczce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia. Pojutrze we środę odbywać się będzie w tutejszym Magistracie, począwszy od godz. 9ej rano, losowanie popisowych z lat 1849, 1848 i 1847. Z tego powodu Magistrat wzywa plakatami popisowych, aby się stawili osobiście do losowania.

— Podnosząc w dzienniku naszym projekt restauracyi grobów i naprawy trumien oraz pomników królewskich na Wawelu, dodać winniśmy, że Towarzystwo naukowe krakowskie od dawna czyniło skuteczne starania w tym względzie. Tej instytucyi zawdzięczamy zebranie składek na zabezpieczenie kaplicy Jagiellońskiej, na odnowę sarkofagu Kazimierza Wgo, na pomnik Leszka Czarnego, wreszcie na nagrobek Bolesława Wstydliwego, około którego roboty są rozpoczęte.

— Od Komitetu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków odbieramy następujące pismo:

W czasie od dnia 1 lipca do 15 sierpnia umieszczono Sybiraków:

W fabryce p. Ludwika Zieleniewskiego jednego na praktykanta; u bronzownika p. Ziembowskiego za czeladnika jednego; w młynie w Gorlicach na posadzie kontrolera młyna jednego; u p. Walerego Rzewuskiego fotografa na praktykę jednego; u p. Pleszowskiego w majątku Przybradz na ekonoma jednego; u p. Wisłockiego w Dęborzynie jednego za ekonoma, i jednego za służącego; u p. Stanisława Armatysa w handlu futer na ekspedyenta jednego; do robót przy kolei żelaznej za Lwowem pięciu; jednemu dano fundusz na zaprowadzenie wyrobu koszyków; jednemu sprawiono ubranie potrzebne dla objęcia obowiązków.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do miejsca urodzenia do Lwowa, do Czech i Węgier jedenastu.

Pozostali w Krakowie bez zajęcia: Uzdolniony na rządzcę większego majątku agronom, który odbył praktykę w W. Ks. Poznańskiem, posiadający świadectwa. Leśniczy praktycznie z kulturą lasów obeznany. Technik do fabrykacyi cukru i rachmistrz. Służący zdatny na lokaja.

W dniu 28 lipca zebrano w redakcyi dziennika *Kraj* dobrowolnych z kraju ofiar złr. 79 cent. 50, a w nich składki od urzędników budowy kolei w Tarnopolu złr. 30, jak również od p. Piotra Woźniakowskiego dyrektora teatru z Iwonicza złr. 13, za co tak wymienionym jak nieznanym nam z nazwiska szlachetnym rodakom naszym serdeczne składamy podziękowanie.

Bylicki.

— Wczoraj wracały tak zwane kompanie z odpustów w Częstochowy i Kalwaryi Zebrzydowskiej, wśród śpiewów religijnych. W Częstochowy lud zebrany z różnych stron kraju bardzo źle przywitał pątników krakowskich, wyrzucając im napady na klasztory w Krakowie i wymyślał im, że trzymają z Moskalami.

— Wczoraj wszystkie okolice pod Krakowem były pełne zwiedzaczy miejskich: Krzeszowice, Swoszowice i Wieliczka, gdzie grano teatr i koncert, wreszcie Dabie, a mimo tego ogród strzelecki nie był wcale pusty.

— Wczoraj po południu odbyła się w Dąbiu druga z kolei tegoroczna wycieczka towarzystwa śpiewu (*Liedertafel*). Przy nader sprzyjającej pogodzie, w pięknej a mało dotąd przez Krakowian zwiedzanej miejscowości, wśród lasku prześlicznie zarosłego dębiną, zachwycała licznie przybyłych gości wyborna muzyka pułku księcia Wazy, a chóry Towarzystwa śpiewu dawały się słyszeć po trzykroć w językach polskim i niemieckim. Około godziny 5ej rozpoczęły się tańce. Trzecia i ostatnia wycieczka nastąpi we wrześniu do „Skały Kmity“ pod Zabierzów, a Wydział Towarzystwa uzyskał pociąg spacerowy dla gości tam i napowrót za połowę ceny.

— Wczoraj wieczór przejechały tędy ze Lwowa dwa pociągi spacerowe do Wiednia.

— W nocy d. 13 urwała się w kopalniach wielickich w „Kloskach“ bryła od powały i zasypała dwóch górników, którzy się tam udali byli, mimo przestrogi ze strony nadzorującego urzędnika salinarnego. Jednego z nich wydobyto bez życia, drugi jest mocno zranionym.

— W dalszym ciągu pism otrzymanych przez komitet obchodu pamięci Unii lubelskiéj, ze wszech stron kraju i z zagranicy, wymieniamy: z Paryża, p. Maszkowski, J. Tokarzewicz, Walery Wróblewski jako komitet zjednoczonej emigracyi polskiéj; z Paryża, członkowie komisyi medalowej, posyłając garść ziemi z grobów Kniaziewicza, Niemcewicza, Mickiewicza, Góreckiego, Słowackiego, Lelewela i Ant. Ostrowskiego: Jan Ludwik Nabielak, Agaton Giller, Józef Zieliński, Mik. Amborski, Miecz. Paszkowski, Karol Ruprecht, Akielewicz; z Inowrocławia, Alfons Moszczeński w imieniu rodaków zebranych u wieży kruszwickiej; z Jeziorna, Jędrzej Mazaraki, donosząc o obchodzie Unii nabożeństwem; z Zasowa Kryspin Swieżyński przesyłając kwestę zebraną podczas nabożeństwa; z Trębowli, Promuński, donosząc o obchodzie Unii; z Kolomyi, Krzyżanowski, Piątkowski, Żelechowski w imieniu Pokucia; z Krakowa, Sabowski przesyłając adres emigracyi; z Trębowli z podpisem Rodacy; z Leżajska, Stowarzyszenie miejskie: Józef Szeliga prezes, Dr Szczęsny Orzakiewicz sekretarz; z Załoziec, Henryk Górski donosząc o nabożeństwie i uczcie; z Bohorodczan, doniesienie o nabożeństwie; z Trębowli, doniesienie o nabożeństwie w kościele i bóżnicy; z Łańcuta, doniesienie o nabożeństwie za inicyatywą Wydziału Rady powiatowej.

— Wydział Stowarzyszenia sceny narodowej we Lwowie, zamierza zanieść petycyę do Cesarza o zniesienie przywileju teatru niemieckiego we Lwowie, na szkodę instytucyi drohowyzkiej. Petycyę tę wystawiono we Lwowie do podpisywania w wielu lokalach.

— Redakcya dziennika *Pesti Naplo* nadesłała na ręce Prezydenta miasta Krakowa ofiarowane przez p. Józefa Zsàmbokréthy 50 złr. jako nagrodę dla tego, który o wypadku Barbary Ubrykownej, karmelitki bosej, sądowi doniósł; oraz 6 dukatów węgierskich złotem i 6 złr. w srebrze na rzecz samej Barbary Ubrykownej. Prezydent miasta zawiadomiwszy o tym darze Sąd karny krajowy, kwoty te tymczasowo w depozycie miejskim zachować kazał.

— *Dziennik Literacki* zamieszcza w N. 32, następujące przedmioty: „Unia lubelska“ (dokończenie) przez Lucyana Tatomira; „Złote Gody“ hymn dramatyczny na obchód unii lubelskiej (dok.) przez Krystyna Ostrowskiego; „Sierota“, wspomnienie z przeszłości przez Bodzantowicza; „Stanisław Orzechowski“ szkic historyczny

przez Ludwika Kubalę; „Ostatnie dzieło Szajnochy“ (d. c.); Recenzye i Urywki, Przewodnik literacki.

— *Dziennik Lwowski* z d. 14 sierpnia został skonfiskowany z powodu początkowych ustępów artykułu; p. n. „Podatek krwi i mienia“.

— *Figaro* wiedeński tak streszcza „w stenograficznym wyciągu“ jak mówi, rozprawy delegacyi nad budżetem spraw zagranicznych, pod tytułem: „Pociecha, jaką dają delegaci hr. Beustowi.“

Ziemiałkowski: Przymierze z Prusami albo z Rosyą, byłoby zgubą Austryi.

Rechbauer: Przymierze z Francyą przeciw Prusom musiałoby przywieść zupełnie Austryę do upadku.

Kaiser: Zjednoczenie Austryi z Prusami przeciw Związkowi południowemu musiałoby wstrząsnąć posadami cesarstwa.

Sturm: Przymierze Austryi ze Związkiem południowym przeciw Prusom przygotowałoby nam drugi Königgrätz.

Figuly: To umizganie się do Rzymu a niegodziwości względem Prus, muszą Austryę przywieść o zgubę.

Opat Helferstorfer: Nieprzyjaźń Rzymu byłaby gwoździem na trumnie Austryi. Przymierze tak z pruskim hełmem, jak z francuzkim Chassepotem, byłoby ruiną Austryi.

Bar. Weichs i hr. Wickenburg: Wszelka inna polityka, oprócz polityki „wolnej ręki“ znaczyłaby dla nas *Finis Austriae*.

Hr. Spiegel: Polityką „wolnej ręki“ jest zbrojny pokój; polityka „wolnej ręki“ powoli ale z pewnością niweczy pomyślność naszą.

Kanclerz Beust (reasumując wszystkie te głosy): Którąkolwiek zatem obrałbym drogę, każda prowadzi do zagłady. Pozostaje mi przeto jeszcze zbadać, która z nich jest najkrótsza i najmniej bolesna.

— Już w przeszłym roku donoszono mylnie o śmierci Zenona Fisza, znanego w piśmiennictwie pod nazwiskiem Tadeusza Padalicy. Fisz wprawdzie żyje, ale jest obłąkany, i stracono nadzieję, aby odzyskał zmysły. Z początku — pisze *Gaz. Warszawska* — objeżdżał grunta swej wioski z latarką zapaloną; teraz zdaje mu się, że jest otruty arszenikiem, który widzi w muszce latającej i w pyłku dostrzeżonym na pościeli. Andrzej Podbereski, znany z prac archeologicznych, sam tylko czuwa nad opuszczonym w samotności literatem.

Również Bogumił Dawison cierpi obłąkanie. Dawniej napady bywały przemijające, po których zostawała tylko drażliwość, teraz stan ten staje się niemal ciągły.

— Z Semmeringu i Salzburgu donoszą, że ostatniemi dniami spadły do koła w górach śniegi tak, iż musiano spędzać bydło w doliny.

— W biórach Towarzystwa ubezpieczeń „Patria“ w Berlinie, odbyto niedawno rewizyę sądową dla zbadania ksiąg, albowiem rozeszła się była wieść o niedokładności w prowadzeniu interesów, oraz bezimienna denuncyacya wskazywała podstępne zapisywanie zysków nieistniejących. Rewizya ta przekonała o prawdzie podejrzeń. W skutku tego aresztowano dyrektora i rozpoczęto śledztwo.

— Dnia 14 i 15 sierpnia pogoda. Termometr dnia 14go doszedł do + 18°.0 od + 5°.4, zaś dnia 15 do + 19°.4 od + 8°.0 R. Barometr w ciągu obu dni ciągle spadał; o godzinie 6éj rano dnia 16go sierpnia stan jego był 329.43, termometru + 12°.0 R. Wiatr dotychczas wschodni, skręcił się ostatniej nocy na zachodni.

— We wtorek dnia 17go sierpnia, Śgo Anastazego biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 16 sierpnia. Donieśliśmy w dzienniku naszym z d. 7 b. m., iż w sprawie Barbary Ubrykownej Sąd krajowy uznawszy przedmiotową istotę czynu gwałtu publicznego z § 93 u. kar., uchwalił śledztwo szczegółowe przeciw przełożonej klasztoru Karmelitanek w Krakowie i jej zastępczyni. Obie oskarżone odwołały się do wyższej instancyi. Co do przeora Karmelitów, Sąd uchwalił uwolnić go z pod śledztwa o współwinę w gwałcie publicznym (z §§ 5 i 93 u. kar.); przeciw tej jednak uchwale zaniosła Prokuratorya rekurs do Sądu wyższego.

W obu tych sprawach orzekł w sobotę d. 14 b. m. Sąd wyższy, a mianowicie zatwierdził orzeczenie Sądu krajowego pod obu względami, to jest, uznał uprawnione śledztwo przeciw przełożonej i jej zastępczyni, jak również co do uwolnienia przeora, a tem samem odrzucił rekurs prokuratoryi.

Kraków d. 12 sierpnia.

Przewodniczący: Schnitzel. Sędziowie: Jaworski, Ettmeier, Ciechąnowski, Brasoń. Protokolista: Turnau. Z. prokuratora: Koncki. Obrońca: Dr Faustyn Jakubowski.

(Podpalenie.) Nieszczęśliwe jakieś fotum zawisło, jeżli nie nad rodziną, to przynajmniej nad imieniem Kaniów. Niezliczone już bowiem razy spotykaliśmy się przed kratkami sądowemi z indywiduami tego nazwiska, o rozmaite zbrodnie poszlakowanemi, a również zdarzało się, iż zamieszczaliśmy odwołania osób tego nazwiska, które się nie przyznawały do pokrewieństwa z obwinionymi. Nie dawno, bo zaledwie przed miesiącem stał przed sądem Marcin Kania obwiniony o zbrodnię podpalenia, a przekonany o takową, skazany został na sześć lat ciężkiego więzienia. Dziś widzimy, przed kratkami sądowemi znów Mikołaja K a n i ę także o zbrodnię podpalenia poszlakowanego. Rzecz się tak miała:

Mikołaj Kania rodem z Libiąża w powiecie Chrzanowskim, byłby zresztą nie złym człowiekiem, gdyby nie nieszczęśliwy nałóg opilstwa; w stanie bowiem trzeźwym był dość pracowitym, a w pożyciu domowem dosyć zgodnym. Ale jak przyszła niedziela, wtedy Kania nie wychodził prawie z karczmy i wszystko co w tygodniu zarobił, w jednym tym dniu przepijał, a jak brakło pieniędzy, to ostatnią zdejmował z siebie koszulę, byle tylko ugasić pragnienie. W takich to chwilach podejrzanej przytomności zwykł był Mikołaj rozpoczynać kłótnię z żoną i teściową, z kłótni przychodziło do bitki, a wreszcie ostatecznie i zwykle kończyło się na pogróżkach, że całą chałupę podpali. Chwile te, o jakich mowa, były zarazem dla niego chwilami rozpaczy, wszystko w złych nader widział barwach, każde zmartwienie po dwakroć większem mu się zdawało niż było w rzeczywistości, to też trzy razy usiłował powiesić się, aby tylko przeciąć pasmo tych prześladowań losu, szczęściem tylko dla niego, że raz jeszcze dość wcześnie go odcięto, a innym razem był tak pijanym, że aktu powieszenia się z całą dokładnością wykonać nie mógł.

Otóż kiedy raz w niedzielę, a było to 6go czerwca b. r. zaczął pić, tak nie przestał, aż w nocy z wtorku na środę; w tej to nocy dotrzymując obietnic, miał podpalić swój dom; powstał bowiem ogień pod strzechą, który nader smutne byłby pociągnął za sobą skutki, gdyby nie to, że ulewny deszcz, szybkiemu szerzeniu się ognia przeszkodził. Przy tem szwagier jego Wojciech Staszczyk wraz z żoną tej nocy czuwał; przestrzeżeni bowiem byli już to pogróżkami samego Kani, już to przez sąsiadkę swoją, której Kania powiedział, „że dzisiaj się podpali“, — na czas więc przybiegli i ogień ugasili. Prócz jednak tych pogróżek, nic nie mówi przeciw obżałowanemu. Widziano go bowiem wieczorem tego dnia pijanego w domu, widziano, że w nocy wychodził, a w kwadrans po jego wyjściu ogień powstał, nikt go jednak ani podpalającego, ani nawet nigdzie w okolicy palącej się chałupy nie widział, sam zaś obwiniony stanowczo się zapiera zarzuconej mu zbrodni podpalenia, broniąc się tem, że świadkowie ze złości na niego mówią, bo chcą się go z domu pozbyć. Miał on się także przyznać do czynu poza sądownie przed arendarzem Dawidem Urbachem, do którego udał się wyszedłszy z domu i u którego przespał do rana; zeznania tego świadka jednak nie zgadzają się z pierwotnemi zeznaniami jego w śledztwie poczynionemi; świadek widocznie się cofa, snać z obawy, aby mściwa ręka Kani i jego nie zniszczyła własności.

Charakterystykę Mikołaja Kani zdięliśmy tylko z zeznań świadków, nie było w aktach bowiem jego świadectwa moralności, tylko wójt dostawiając go powiat wi wyraził się w załączonej kartce, że „wysyła tego hundsfota jako jest świadectwo, że on podpalił i t, d.“....

Z. prokuratora p. Koncki nie mogąc na podstawie tylko jednego i to może nieco zachwianego poszlaku złożyć dowodu winy, wnosi, aby sąd uznał Mikołaja Kanię *nie winnym* zbrodni podpalenia.

Obrońca obżałowanego Dr F. Jakubowski zgodził się oczywiście z wnioskiem prokuratoryi — a sąd wydał wyrok zgodny z życzeniem oskarżyciela i obrońcy.

W bierzącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne.

We wtorek d. 17 sierpnia b. r.: Marcina Kowalika o oszustwo; Michała Jakubika o ciężkie obrażenie ciała; Kazimierza Kmiecika o podpalenie.

We środę d. 18 sierpnia b. r. Herscha Neugeboren o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Kraińskiego o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 19 sierpnia b. r.: Józefa Sołtysa o kradzież; Stanisława Świątka o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 20 sierpnia b. r. Tomasza Bujaka o ciężkie obrażenie ciała; Szymona Oleksego o oszustwo.

W sobotę d. 21 sierpnia b. r.: Tomasza Hołysia o kradzież; Jana Boby o oszustwo.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 8 sierpnia. W tygodniu ubiegłym mieliśmy czas bardzo korzystny dia zbiorów, było bowiem przeważnie ciepło i sucho. Tu i owdzie były burze krótko trwające, lecz te nie zaszkodziły ziemiopłodom. Ceny frachtu z powodu żniw, są ciągle dość wysokie.

Handel towarowy był w tygodniu ubiegłym dość ożywiony. W tym miesiącu spodziewać się należy przewozu znaczniejszej ilości rzepaku zakupionego przez komisantów tarnowskich, lwowskich i brodzkich na rachunek firm wiedeńskich i berneńskich. Spodziewać się także należy znacznego dewozu rzepaku, rosyjskiego koleją brodzką. Dla ułatwienia dowozu mięsa do Lwowa na codzienną konsumcyę, kolei Karola Ludwika postanowiła przewozić mięso do Lwowa przeznaczone, pociągami osobowemi i mięszanemi po cenie według najniższej klasy taryfy. Ponieważ mięso na prowincyi jest o wiele tańsze niż we Lwowie, nowe to ułatwienie okaże się zapewne ze wszech miar korzystnem tak dla konsumentów we Lwowie, jak i dla handlujących mięsem na prowincyi. W tygodniu ubiegłym przewieziono znowu ku wschodowi bardzo znaczną ilość szyn. Kolej brodzka dowozi najwięcej lnu, konopi, włosienia, pierza i szczeci. — Do Przemyśla zaczynają nadchodzić znaczniejsze przesyłki nafty, przeznaczone na targowice austryackie.

W handlu zbożowym nie było znaczniejszego odbytu. Żniwa wszędzie się odbywają, w skutku czego dowóz na targowice jest w ogóle słabszy. Spekulanci oczekują niecierpliwie ustalenia się cen, od czego ożywienie handlu zależeć będzie. Ponieważ rezultat zbiorów w Węgrzech jest dla Galicyi zawsze bardzo ważnym, zapisujemy tutaj, że zbiór pszenicy wypadł średnio, zbiór żyta pomyślnie, ale w wielu miejscach użalają się, że żyto tegoroczne pod względem gatunku nie odpowiada życzeniom. Zbiór jęczmienia średni, owies zaś tegoroczny równie jak kukurudza mają być bardzo piękne. — W tygodniu ubiegłym wywieziono z Galicyi kilka pomniejszych partyi zboża do Prus. Ze Złoczowa wysłano 700 korcy żyta i 600 korcy pszenicy. — Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 8 złr. 40 c., żyto 160 fnt. 5 złr. 60 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 20 c., owies 100 fnt. 3 złr. 40 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 3 złr. 80 c., żyto 160 fnt. 17 złr., jęczmień 142 fnt. 5 złr., owies 100 fnt. 4 złr. Ceny spadają, handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 fnt. 9 złr., jęczmidń 142 fnt. 5 złr. 20 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 80 c., owies 100 fnt. 3 złr. 85 c., Dla braku pobytu handel nieożywiony. Dębica: pszenica 170 fnt. 9 złr., jęczmień 138 fnt. 4 złr. 80 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 70 c., owies 100 fnt. 3 złr. 85 c., jęczmień i owies trzymają się w cenie, na pszenicę i żyto nie ma odbytu. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 50 c., jęczmień 142 fnt. 5 złr., żyto 160 fnt. 6 złr. 20 c., owies 100 fnt. 3 złr. 70 c. Dowóz szczupły, odbyt słaby. Jarosław: pszenica 170 fnt. 9 złr., jęczmień 138 fnt. 4 złr. 40 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 20 c., owies 100 fnt. 3 złr. 60 c. Ceny nie spadają, ale handel nie ożywiony. Złoczów: pszenica 170 fnt. 7 złr., jęczmień 140 fnt. 4 złr., żyto 160 fnt. 4 złr. 70 c., owies 100 fnt. 3 złr. 50 c., groch korzec 5 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło koleją lwowsko-czerniowiecką w tygodniu ubiegłym 2100 sz. i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 400 wołów. *Gaz. Lwow.*

Przyjechali do Krakowa od 13go do 15go sierpnia.

HOTEL SASKI: Marcelli hr Żółtowski właśc. dóbr z Poznańskiego, Władysław Dąmbski właśc. dóbr z Wojnicza, Jan Szabelski z Kamieńca Podolskiego, Ludwika Młocka właśc. dóbr z Kongresówki, Zdzisław Skłodowski Dr praw i adwokat z Warszawy, Józef Berger właśc. drukarni z Warszawy, Izabella Skarzyńska właśc. dóbr z Drezna, Karol Sulikowski inżynier z Paryża, Franciszek Rappe dyrektor z Kopenhagi, Józef Hurkàngi wł. dóbr z Węgier, Aleksander Tenbrick sekretarz z Londynu, F. Sadowska właś. dóbr z Poznania, Józef Pawłowski z Warszawy, Alfonsa Stojowska wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Michał Szymanowski z Kongresówki, M. Engelman kupiec z Cieszyna, J. Scholz kupiec ze Sztein, M. Lindmajer z Eberfeld, Kalina Malewska z Rosyi, Władysław Michałowski właśc. dóbr z Witkowic, Julian Lewandowski, J. Drzewiecki z Prus, G. Hughes kupiec z Hamburga.

HOTEL POD ROŻĄ: Franciszek Schram z synem właś. dóbr z Prus, Józef Berkner kupiec z Wrocławia, Julian Statkowski z familią radzca stanu z Warszawy, Ferdynand Demasch kupiec z Wrocławia, Józef Gotthilf kupiec z Drezna, Henryk Mencher kupiec z Drezna, Józef Lichter kupiec z Wrocławia, Maksymilian Stangel właś. dóbr z Poznania, Julian Reinstern właś. dóbr z Prus, Józef Rebay kupiec z Wiednia, Władysław Jarocki właśc. dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd krakowski Helenę hr. Ostrowską o wytoczeniu przez prokuratoryę skarbową pozwu przeciw niej o zapłacenie sumy 962 złr. gr. 23 z tytułu własności realności pod L. 87; kurator Dr Mochnacki.— Sąd w Dąbrowy Wolfa Reicha o zapozwaniu go przez Izaaka Klausnera; ustna rozprawa 10go września; kur. notaryusz Wład. Domaradzki. — Sąd lwowski Jakóba Geldsanda o nakazie zapłacenia Esterze Reches 80 złr.; kurator Dr Wolski. — Sąd tarnowski o wyznaczeniu dla Mikołaja Siewierskiego kuratorem Dra Kwiatkowskiego w sprawie spadkobierców Pawła Białobrzeskiego przeciw spadkobiercom Ignacego Żuławskiego o złożenie rachunków z dóbr Brzącowice i Popowice.— Sąd krakowski Annę hr. Walewską o wypowiedzeniu jej kapitału 4,000 złr. przez Jozefata Paschalskiego z realności pod L. 307 Dz. I w Krakowie; kurator Dr Mochnacki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 sierpnia. *Le Public* mniema, że Cesarz mimo lekkiej słabości, wyjedzie jutro do obozu pod Chalons. Cesarzowa przedsiębierze podróż 23go i uda się przez Ajaccio, Chambery, Arenenberg (w Szwajcaryi) do Konstantynopola.

Paryż 13 sierpnia. Devienne zamianowany został sprawozdawcą komisyi senackiej o senatus konsulcie.

Paryż 14 sierpnia rano. Minister wojny marszałek Niel, umarł dziś o północy.

Paryż 15 sierpnia. *Journal officiel* ogłasza następujący dekret cesarski z d. 14 b. m. kontrasygnowany przez ministrów: Pragnąc uświęcić stuletni dzień urodzin Napoleona I aktem, który ododpowiada uczuciom naszym, dajemy zupełną amnestyę wszystkim skazanym za zbrodnie i przestępstwa polityczne, za przestępstwa drukowe w dziennikach i książkach, z powodu zgromadzeń politycznych i zmów, a nakoniec za rozmaite przekroczenia.— Inny dekret cesarski daje amnestyę zbiegom wojskowym i majtkom zbiegłym. — *Journal officiel* mówi: Cesarz zamierzał był udać się wczoraj do obozu pod Chalons, lecz z powodu cierpień reumatycznych, wstrzymał swój wyjazd. Pogrzeb marszałka Niela naznaczony jest na 17go. Wielu deputowanych z *tiers parti* otrzymało krzyże legii honorowej.

Londyn 14 sierpnia. *Daily News* wyrażają się w tym samym duchu, co wczoraj *Times* o depeszy pruskiej z d. 18 lipca, i upominają hr. Beusta o zaniechanie nienawistnej polemiki z Prusami, i zwrócenie całej działalności swojej ku utrwaleniu wewnętrznych stosunków politycznych Austryi.

Madryt 13 sierpnia. W Valladolid odkryto spisek szeroko rozgałęziony. Władze graniczne wzbraniają Karlistom wstępu do Hiszpanii.

Madryt 13 sierpnia. *Imparcial* naznacza ukazanie się bandy karlistowskiej ze 150 do 200 ludzi złożonej pod Albaidą w prowincyi Walencyi, zwerbowanych w okolicy. Dziennik ten zapewnia, że Estardus przebywa u granicy francuzkiej, mając przy sobie około stu dowódzców band, ale żadnego szeregowca, i oczekuje rozkazów Don Carlosa.

Madryt 14 sierpnia. *Imparcial* donosi: Depesze z Castellon mówią, że w San Mateo wybuchło powstanie karlistowskie. Gwardya narodowa rozegnała powstańców. W Alfaro zniszczono kolej żelazną i telegrafy. Kolej będzie spiesznie naprawioną, lecz przywrócenie telegrafu wymaga dni kilka.

Bukareszt 13 sierpnia. Żołnierze węgierscy znów naruszyli granicę pod Brusturosa. Zwołany został tegoroczny kontyngens 7200 ludzi. Książę Karol jedzie jutro do Krymu w odwiedziny do Cesarza Rosyjskiego.

Konstantynopol 13 sierpnia. List wgo wezyra do wicekróla Egipskiego został teraz ogłoszonym. Mieści on w sobie wszystkie zarzuty, jakie już były podnoszone, a które odnoszą się do sprawy kreteńskiej, do ostatniej podróży Wicekróla po Europie i środków uciążliwych administracyi egipskiej. Pismo to żąda jasnego, kategorycznego wytłumaczenia się z zarzutów, i kończy pogróżką, że Porta postanowiła obstawać przy ścisłem wykonaniu warunków w firmanie przepisanych.

Konstantynopol 13 sierpnia. Ogłoszony został budżet na bieżący rok skarbowy. Wykazuje on w wydatkach zwyczajnych niedobór 1,507.250 f. sterl., w nadzwyczajnych 2,102.150 f. st., razem przeto 3,609,400, który pokryty być ma nowo zaciągniętą pożyczką.

Konstantynopol 13 sierpnia. Porta zawarła nową pożyczkę 12 milionów funt sterl. na 6%; wypuszczenie obligacyj nastąpi później. *La Turquie* otrzymała ze strony rządu artykuł, który mówi, że ogłoszony przez nią przekład pisma Sułtana do wicekróla Egipskiego, jest mylny.

Nowy Jork 13 sierpnia. Ponownie zaprzeczają, aby w sferach rządowych i w kongresie agitowano za opodatkowaniem bonów, będących w rękach kapitalistów zagranicznych.

W Wiedniu zajmują się w tej chwili nadewszystko sprawą Pogranicza wojskowego, albowiem po zwinięciu wyłączności militarnej tego kraju, który urządzeniem swojem przypominał Sicz kozacką za czasów polskich, bo też obie miały jeden cel trzymania na wodzy Turków i Tatarów — zachodzi pytanie: czy Pogranicze wojskowe jest posiadłością korony austryackiej czy też węgierskiej. Otóż przyd zielenie Pogranicza do Chorwacyi, Węgier i Siedmiogrodu stosownie do tego, jak kraj ten graniczy, lub wcielenie go bezpośrednio do Węgier budzi w Wiedniu obawę przewagi zbytniej militarnej Węgier. Jak sprawa Dalmacyi tak sprawa Pogranicza jest sporem austryacko-węgierskim na polu dualizmu, a rezultat okaże, po czyjej stronie większa siła.

W dzienniku naszym z d. 8 sierpnia ogłosiliśmy notę pruską do Wiednia z d. 18 lipca, która stała się odtąd przedmiotem licznych komentarzy, a dzienniki angielskie wyciągają z niej ten mylny wniosek, iż hr. Beust ciągle mąci wodę Prusom, dla tego, że wykrywa niektóre postępki Prus, i ostrzega przed niemi inne rządy niemieckie. Nota rzeczona odmawia Austryi prawa wdawania się w stosunki Prus z rządami Niemiec nawet południowych, a przeto pozostawiona bez odpowiedzi, mogłaby stać się precedensem, iż Prusy same jedne mają prawo do wdawania się w sprawy południowych państw niemieckich, mimo, że państwa te są udzielne. Hr. Beust w obradach nad budżetem spraw zagranicznych w delegacyach wyświecał zachowanie się Prus wobec Austryi i Niemiec południowych. Ale i tu gabinet pruski miał słowo do powiedzenia, lubo nie zdarzyło się dotąd, aby który rząd brał za przedmiot dyplomatycznych depesz oświadczenia np. ministrów angielskich lub francuskich o politycznem położeniu kraju wobec zagranicy. Kiedy Francya miała się zbroić, minister wojny Niel ciągle dowodził, iż potrzeba się mieć na baczności przed Prusami, a jednak hr. Bismark nie przesyłał do Paryża z tego powodu upomnień. Tymczasem, zastępca pruskiego ministra spraw zagranicznych Thile wysłał pod d. 4 sierpnia depeszę do Wiednia, którą ogłasza *Spenersche Ztg*. Depeszę tę zamieścimy dosłownie, jako rzucającą światło na stosunki Austryi i Prus względem siebie.

Gabinet berliński wyraża w tej depeszy zadziwienie swoje, iz hr. Beust mógł publicznie wystąpić ze skargami fałszywemi i przez to w błąd wprowadzać reprezentantów kraju, którzy się na tem poznali, i nie kazali drukować wyjaśnień ministra. Atoli powód niedrukowania wyjaśnień hr. Beusta był ten, że były poufnemi. Dalej nota pruska tłumaczy po swojemu traktat prażski, iż tenże pozwala Niemcom południowym zjednoczyć się z północnemi; a jednak słusznie twierdził hrabia Beust, że przymierze zaczepno-odporne Prus z Bawaryą, Wirtembergią i Badenem zawarte pod naciskiem r. 1866, sprzeciwia się duchowi traktatu prażskiego. Zdaniem noty, nigdy hr. Beust nie starał się o przyjaźń z Prusami, co mu już nota z d. 18 lipca wymawia, gdyż hr. Wimpffen nie zbliżał się do hr. Bismarka.

Staats Anzeiger pruski jeszcze wraca do zaprzeczenia danego ogłoszonej przez *Sächs. Ztg* korespondencyi między Cesarzem austryackim a Królem pruskim w r. 1866 względem wspólnego porozumienia się, co do podziału Niemiec i uderzenia na Francyę. Organ urzędowy pruski powiada, że od r. 1859 nieprowadzono już więcej między Prusami i Austryą rokowań przeciw Francyi.

Obchód stuletniej rocznicy urodzin Napoleona I, inaugurowany został powszechną amnestyą polityczną. Amnestya ta została wydaną atoli w takich okolicznościach, iż zamiast być uświęceniem dnia pamiątkowego, staje się świadectwem ustępstwa, tudzież chęci, jeśli nie uzyskania przyjaciół, to przynajmniej rozbrojenia przeciwników cesarstwa. Gdyby nie naciągano zbytecznie strun, aby zwiększać liczbę zamachów na cesarstwo, jak to było z obchodem rocznicy rewolucyi lutowej, albo z zebraniami, które rząd podciągał pod miano politycznych i zakazanych, gdyby nie ścigano tak zaciekle wszelkich objawów wolności, amnestya byłaby dosięgła tylko winnych istotnie; ale przez podnoszenie maluczkich spraw do wysokości zbrodni politycznych, znikła wszelka miara, tak, iż amnestya wydaje się być nie aktem łaski, ale dowodem słabości rządu, zwłaszcza wobec dążności dania ciału prawodawczemu nieco więcej swobód konstytucyjnych. Zdawałoby się przeto, że jak reformę konstytucyi, tak amnestyę wymógł tylko nacisk opinii publicznej. W łonie gabinetu zachodziły spory, czy wydać amnestyę powszechną, czy z wyłączeniem niektórych osób.

Do liczby ciężkich ciosów, jakie spotykały ostatniemi czasy cesarstwo we Francyi przez śmierć najdzielniejszych jego obrońców, dodać należy śmierć ministra wojny marszałka Niela, reformatora armii i jednego z tych wiernych cesarstwu przyjaciół, którzy wierzyli w wielkość jego. Niel reprezentował na radzie ministrów stronnictwo wojenne.

W mowie tronowej, którą komisya królewska zamknęła posiedzenia parlamentu angielskiego d. 11 bm., najważniejsze ustępy tyczą się Irlandyi, tudzież Ameryki. Układy z gabinetem washingtońskim z powodu „Alabamy“ zawieszone, co znaczy, iż spór ten odłożony do czasu nieoznaczonego. Co do zmiany urządzeń kościelnych w Irlandyi, a mianowicie pozbawienia kościoła prezbiteryalnego praw wyłącznych ze szkodą katolików, królowa wyraża nadzieję, iż reforma ta zapewni spokój Irlandyi i sprowadzi pojednanie tego kraju z Anglią i Szkocyą. Zresztą, przypomina królowa niektóre ustawy uchwalone przez parlament. Gabinet wyraził się w tej mowie nader skromnie o wielkiem dziele reformy kościelnej, bo widocznie nie szło mu o chełpliwość, iż dzieła tego dokonał, lecz o jego owoce, a niechciał obrazić sławieniem swego tryumfu przeciwników swoich, torysów i duchownych kościoła anglikańskiego.

Potwierdza się doniesienie o wezwaniu przesłanem wicekrólowi egipskiemu, aby się wytłomaczył przed Portą z postępowania swego. *La Turquie* pragnąc tylko zatrzeć wrażenie tem pismem sprawione, zaprzecza, aby przekład był prawdziwym. Turcya uznała niebezpieczeństwo stawiania tej kwestyi na ostrzu, bo i w Grecyi objawia się niechęć przeciw gabinetowi z powodu jego ustępstwa wymaganiom tureckim. Opozycya w Izbie postawiła poprawkę do adresu na mowę tronową, i w niej wyraża się przeciw uległości wobec Turcyi.

Rząd Indyj wschodnich otrzymał w lipcu doniesienia o powstaniu Kirgizów i Turkomanów przeciw Moskalom, lecz już telegram z Orenburga z d. 12 sierpnia, mówi o stłumieniu powstania wszędzie. To słowo „wszędzie“ wskazuje, że powstanie nie na jednem wybuchło miejscu. Szczegółów jeszcze nie ma; przyniosą je dopiero raporta rosyjskie, lecz po swojemu je przedstawią.

Doniesienia z Nowego Jorku zapewniają, że rząd Unii nie odstąpił wcale od myśli wykupienia Kuby, lecz tylko ostateczną decyzyę odroczył, gdyż na radzie ministrów w Washingtonie d. 11 b. m. postanowiono czekać na raporta posła amerykańskiego w Madrycie, Sicklesa. Zapewne ma on polecenie traktowania z Serranem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Kursa. Wiedeń 16 sierp. godzina. 12 minut 5. 5% zjednoczony dług państwa 62·90. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 72·—. — Losy z roku 1860 101·10. — Akcye banku 770. — Akcye kredytowe 307·20. — Londyn 123·85. Srebro 121·—. — Dukat 590·—. — Lombardy 273·50. — Losy z roku 1864 125·—. — Akcye franko-austr. 146·50. — Napoleony 9·92½. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 269·75. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 208 —. — Akcye kol. północ. wschod. 170·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 133·—. — Akc. banku. jeneral. 81½. — Renta w srebrze 72·20. — Akc. anglo-banku 396·50. — Akc. kol. rządowej —.—. Akc. banku budowy ——.— Tramway 188·—. — (usposobienie giełdy: dobre.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTCR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzg

	żądają	płacą
Kraków 16 sierp.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	93
Bankn. pol. 100 złr.	440	430
Ruble ros. za 100 rsr.	156	154
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 90	5 76
Napoleon d'or	9 96	9 76
Półimperyały rosyj.	9 96	9 76
4% gal. listy zas. bez k.	80¾	79¼
5% „ „ „ „	92	91¼
Obl. indemniz.	77	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	272	266
„ L. Cz. z całą wpł.	210	206½
Listy. aus. zak. kr. z.	91 50	91 25
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	93 —	92 50
Wiedeń 14 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	62 95	62 85
5% „ „ „ sreb.	72 —	71 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 25	92 75
„ „ czeskie	93 75	93 25
„ „ węgiers.	83 50	82 75
„ „ galicyj.	75 75	75 —
„ „ bukow.	75 50	75 —
„ „ siedmg.	80 50	80 —
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 30	108 10

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 75	99 50
4% galicyjskie	79 50	79 —
5% „	91 —	90 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	94 —	93 50
5% węgierskie. los.	92 50	92 —
5% zakł. kred. austr.	109 25	109 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 50	91 25
5% Domin. pań. 120 fl.	122 75	122 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	247 75	246 75
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	101 20	101 —
„ „ „ 1864	124 25	124 —
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ żegl. par. na D.	98 —	97 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	36 50	35 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 25	33 75
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	773 —	771 —
Zakładu kredytow.	308 40	308 20
Żeglugi par. na Dun.	628 —	625 —
Kolei półn. Ferdynan.	2305	2300
„ rządowej fr.-a.	415 —	413 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	193 25	192 75
„ Pardubickiej	173 25	172 75
„ południowej	274 30	274 —
„ Galicyjskiej	267 50	267 —
„ Czerniowieckiej	208 —	207 50
Kol. węg. półn. wsch.	171 —	170 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	174 75	174 25
Akc. kol. Alf. finmań.	179 50	179 —
„ „ Kosz.-Bogum.	71 —	70 50
„ „ Siedmiogrodz.	179 50	179 —
„ „ Cisańskiej.	273 —	272 50
„ „ Wschod. węg.	102 —	101 50
Akcye Bank. ang. au.	398 50	397 50
„ „ angl. węg.	116 75	116 25
„ Zakł. kred. węg.	111 50	111 —
„ banku frank. austr	145 50	145 —
„ „ węgierskiego	79 —	78 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	92 —	91 —
„ wied. d. obr. płod.	91 50	90 50
„ galic. hipotecz.	109 50	107 50
„ austr. związkow.	133 —	132 —
„ dla obrot. ogól.	141 —	140 50
„ Tow. han. pł. leś.	88 50	87 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	143 50	143 —
„ „ Emis. 1867 „	143 50	142 50
Kol. połud. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ Bony 6% 1870-1874	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	94 25	93 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	82 50
— — w srebrze „	95 25	94 75
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 —	102 50
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	95 90	95 70
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	84 —	83 50
„ „ Emisya 1867.	91 50	91 25
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	91 25	91 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 90	94 60
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 —	94 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	94 50	94 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	100 50
Walúty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 90
Złoto *al marco*	5 88	5 86
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 10	120 90
Srebro, kupony	121 25	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82¼	1 81¾
Lwów 13 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 3
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 86
„ pap. „	1 56½	1 55
Talar pruski	1 83	1 81
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 —	91 50
„ „ 4%	80 —	79 70
Listy zast. banku hip.	94 —	93 60
Obligi indem. b. kup.	75 90	75 40
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	267 25	266 25
„ „ lwow.-czer.	209 25	208 25
Akcye Banku hip. gal.	108 50	107 50
Warsz. 14 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 88	93 35
„ „ 2 ser. „	93 60	93 27
„ kupon „	— —	— 56⅔
Listy likwidac. „	78 19	77 69
kupon „	— —	— 81⅑
Pożyczka r, 1864 „	174 —	173 —
r. 1866 „	174 —	173 —
Kolej warsz. wied „	77 —	75 50
„ warsz byd. „	74 17	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 7·10 rano, 3·30 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; - do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 7·15 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki do Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·45 rano; o 7·45 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. - z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9 28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.17 rano, 7 ·37 .wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 20 m. później od krakow.

Z powodu artykułu p. Adama Morawskiego, w „Czasie“ z 24go Lipca r. b. o Tarnowskiej Kasie Oszczędności, tudzież odpowiedzi nań Dyrektorów tejże Kassy pp. Dra Feliksa Jarockiego i Józefa Gniewoszewskiego w „Czasie“ z 27go Lipca r. b., upraszam o umieszczenie następującego sprostowania i uzupełnienia:

Nie prosiłem nigdy i nie upoważniłem p. Morawskiego do bronienia mej sprawy. Artykuł jego jest po prostu doświaczadczeniem talentu diletanta publicysty.

Prawda, żem w pierwszych dniach lutego 1868 do tarnowskiej kassy Oszczędności przyniósł weksel na 800 złr. a.w. bez daty wydania za 3 miesiące płatny. Aleć to zrazu niewypełnienie daty wydania, czyli wystawienia, tém się tłumaczy, że przynosząc weksel nie mogłem przewidzieć, kiedy eskonto onegóż i zaliczka pieniędzy nastąpi. Faktem wszakże jest przez samych pp. dyrektorów przyznanym, że ow weksel na dniu 18 lutego 1868 z terminem 3 miesięcnej zapłaty t. j. w dniu 11 lutego 1868 był eskontowany. Z kądże się wziął naraz weksel przeciw mnie zaskarżony z fikcyjną datą wystawienia aż 1go Września 1868, tudzież z fikcyjnym terminem zapłaty aż w dniu 1 grudnia 1868?

Nieprawdą jest, jakobym o mniemalnem prolongowaniu wypłaty tego wekslu na razie był wiedział. Dopiero w Listopadzie 1868 r. dowiedziałem się po pierwszy raz że Tarnowska Kassa Oszędności weksel na dniu 11 Lutego 1868, z terminem 3-miesięcznej zapłaty eskontowany, najpierw na dalsze 3 miesiące do 11 Sierpnia; następnie znów na 3 miesiące do 11go Listopada, a w końcu na 3 miesiące do 11. Lutego 1869, każdą razą bez wiedzy i zezwolenia wekslowo współobowiązanych, jedynie na żądanie akceptantki, milcząco prolongowała.

Aby zapobiedz dalszemu nadużyciu, udałem się niezwłocznie do urzędującego wówczas dyrektora p. J. P. upraszając go, aby nie prolongowano juz owego wekslu poza 11 lutego 1869, tudzież aby takowy natychmiast na realności akceptantki zabezpieczono — co mi też zrobić uroczyście przyrzekł.

Aliści niezadługo odbieram uchwałę Sądu Tarnowskiego z 24go Grudnia 1868, L. 19,661 dozwalającą prenotacyę owego wekslu na mojej sumie 1300 złr. i na realności drugiego żyranta pana S. S. To spowodowało nas do przedstawień dyrektorowi panu I. P., iż przecież o taką grzeczność, aby ów weksel na naszych majątkach prenotowano, nie prosiłem, a w każdym razie, iż należało nas poprzednio o podniesionym przeciw akceptantce proteście, zawiadomić i do zapłaty zawezwać, nie zaś wystawiać naszego honoru i kredytu na szwank.

Dyrektor p. I. P. usprawiedliwiając się, usiłował zwalić całą winę na p. Dra Jarockiego jako syndyka Zakładu, a zarazem uspokoił nas, że się to wszystko wyrówna, że wszelkie dalsze kroki wstrzymanemi zostaną, i że na ten wypadek, gdyby akceptantka zapłaciwszy już procenta aż po dzień 11 Lutego 1869, w onym dniu ostatecznie całej wierzytelności nie spłaciła, zawezwani zostaniemy do zapłaty onejże.

Tymczasem już pod dniem 25 Stycznia 1869 L. 1331, wniósł p. Dr Jarocki pozew wekslowy co do sumy 800 zlr., tudzież procentów 6/00 od dnia 2 Grudnia 1868 policzonych i kosztów w kwocie 19 złr. 20 kr. w. a.

Otrzymawszy nakaz zapłaty, udałem się do bióra Kasy Oszczędności z oświadczeniem gotowości zapłacenia kapitału. Lecz gdy wekslu wydać mi nie chciano, dopóki i kosztów nakazu zapłaty 19 złr. 20 kr. w. a. i prenotacyjnych nie zapłacę, zdecydowałem się wnieść zarzuty.

Aby przerzeczony weksel, bez daty wystawienia do eskotowania przedłożony, mógł był być ze skutkiem prawnym dowolnie wypełniony — jak to pp. dyrektorzy utrzymują — jest nieprawdą, i temu wręcz zaprzeczam.

Powołane przez pp. dyrektorów rozporządzenie ministeryalne z dnia 6 Październka 1853 Nr. 200 D. PP. właśnie przeciw nim samym mówi. Dość odczytać ostatni onegoż ustęp, który brzmi: „Die Einwendung (der ursprünglichen Nichtausfüllung) „findet gegen Diejenigen, welche an der „nachträglichen Ausfüllung selbst Theil genommen haben, nur dann Statt, wenn er„wiesen wird, dass mit der noch unaus„gefüllten Urkunde durch eine unbefugte „oder der getroffenen Verabredung zuwie„derlaufende Ausfüllung ein rechtswidriger „Gebrauch gemacht worden ist.“ A właśnie istnieją w obecnym wypadku wszystkie w co dopiero powołanem rozporządzeniu ministeryalnem przewidziane warunki. Bo następne wypełnienie wekslu, dokonane zostało przez samychże urzędników kasowych, tudzież, że pp. dyrektorzy, wypełniając weksel z inną datą wystawienia, a tem samem z innym terminem wypłaty, aniżeli się to zgadzało z faktycznym stanem interesu i co umówionem było, działali widocznie przeciw prawu Kasy Oszczędności, z nadwerężeniem umowy stron, zatem bezprawnie.

I prolongacya jest umową, według starej, jak świat stary, zasady: „pacta dant leges paciscentibus,“ tylko za przyzwoleniem wszystkich stron interesowanych, nastąpić mogącą. Bądź co bądź, prolongacya na żądanie samej akceptantki p. K. S. dozwolona, jest co do mnie i innych współzobowiązanych, cośmy o takowej nie wiedzieli i nań nie zezwolili, bez skutku prawnego. A jeżeli się zważy, iż do ważności wekslu datowanie onegoż jest niezbędnie koniecznem, zaś znów, że prawo wypełnienia bianko-wekslu nie upoważnia bynajmniej do zapełnienia onegoż dowolnie, według widzimisię (art. 4 i 13 u. w. tudzież orzeczenia sądowe, ogłoszone w tak zwanej „Gerichts-Zeitung“ z dnia 15 Marca 1855 Nr. 72, i z dnia 12 Kwietnia 1856 Nr. 57), wreszcie z uwagi, iż bądź co bądź, procenta jako już przez akceptantkę zapłacone; nie należą się, a nadto ja w skutku niezawiadomienia mnie o podniesionym proteście, w ślad art. 45 u. w., ani do płacenia onychże, ani do płacenia kosztów nie jestem obowiązany, to uzyskany nakaz zapłaty, jeżeli już nie co do kapitału, to przynajmniej co do procentów kosztów jest nieważnym.

Może być, że podobne ab invisis postępowanie uproszcza i upojedyńcza manipulacyę, ale zatem jeszcze nie idzie, aby było dozwolonem i dla wszystkich stron zarówno pożądanem.

Żem przez tę manipulacyę pp. dyrektorów już doznał niezasłużonych nieprzyjemności, tego dowodem niesłuszny przeciw mnie proces w Sądzie Tarnowskim, i tatem niesłuszniejsza publika po gazetach. A że mógłbym być narażony i na krzywdę materyalną, każdy przyzna, kto rozumieć chce, że wszelka zmiana stosunków majątkowych akceptantki, mię przeświadczonego, iż trzy-miesięczny termin i czas do regresu przeznaczony, dawno minął, zatem że do niczego więcej nie jestem zobowiązanym, nieobliczonych szkód i strat nabawić może „I nikt też dotąd na kilkadziesiąt tysięcy wekslów ekskontowych, zarzutów w tym względzie nie zrobił, prócz p. adw. Pietrzyckiego“ głoszą pp. dyrektorzy. Na to odpowiadam: „Wolno w Polsce, jak kto chce“, ale dlatego, że w granicach słuszności korzystam z prawa zasadnej obrony, niegodziłem się jeszcze bynajmniej wytykać mię palcem, jak niby tego co pierwszy ?! podniósłem zarzuty.

Co do wyrażenia się pp. dyrektorów; „tarnowska kasa Oszędności wielu osobom; którym konkurencyę w dostarczaniu potrzebującym pieniędzy robi solą jest w oku“ odpowiadam „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“; a ulokowawszy sam w tejże kasie Oszczędności wyższą nad zaskarżone 800 złr. kwotę, dałem już dowód, iż niemam ani myśli, ani chęci zarobkowania temi pieniądzmi.

Oto jest rzetelny stan rzeczy, świadczący jedynie o braku należytego sprawowania ze strrny przewodniczącego dyrekcyi i zarazem syndyka Zakładu powierzanych mu urzędów, dowodem czego i to, iż ja sam chociaz pozwany, zmuszony byłem w celu jak najspieszniejszego załatwienia tego sporu, spis akt w dniu 17 Czerwca r. b. sporządzić, do którego potrzebny orginalny weksel i protest dopiero w skutek polecenia sądowego, syndyk Zakładu pod dniem 23 Lipca r, b. przedłożył; a tak znowu z jego winą sprawę tę dotąd nie załatwiono.

Kończę z tem upomnieniem do p. Morawskiego, aby z rzeczy istnie prywatnej, przed czasem nie robił publiki, i nie narzucał się nikomu z obroną; zaś pp. dyrektorom daję radę, aby pomni „Przede wszystkiem miłość bliźniego“ w obronach swych nie naruszyli dobrej sławy niczyjej, dotrzymywali scislej tajemnicy urzędu, a nie bawili się w „Dzwońca“.

Tarnów dnia 5 Sierpnia 1869.

Ludwik Pietrzycki

Obwieszczenie.

N. 11632

Pan Ludwik Lipiński nabywszy realność pod L. 89 przy ulicy Łobzowskiej, drosi o udzielenie mu pozwolenia na założenie Garbarni w tymże domu.

W myśl §. 35 Ustawy przemysłowej z dnia 20 Grudnia 1859, wzywa Magistrat strony interesowane, aby w przeciągu najdalej 4ch tygodni zarzuty, jakie przeciw założeniu tamże Fabryki mieć mogą, na piśmie do Magistratu podały, w przeciwnym bowiem razie, panu Lipńskiemu koncesya na założenie i prowadzenie fabryki garbarskiej w wspomnionym domu udzieloną zostanie.

Z Magistratu kr. gł. Miasta Krakowa.

Kraków dnia 7 Sierpnia 1869.

(1460-1-3)

Obwieszczenie.

L. 848

Względem wypuszczenia tutejszej miejskiej Propinacyi piwa i wódki w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1870 do ostatniego Grudnia 1872, odbędzie się **czwarta** publiczna licytacya w tutejszym urzędzie gminnym

na d. 31 Sierpnia 1869 o godzinie 9 przed południem,

na którą panów Przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi 12.505 złr. w. a., — zaś wadyum 1.250 złr. w. a.

Pisemne oferty przed rozpoczęciem ustnej licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszej Registraturze przejrzane. (1456-1-3)

Urząd gminny miasta Wieliczki dnia 9 Sierpnia 1869.



M. Webera przenośne Maszyny parowe w dwóch konstrukcyach:

Maszyna przy kotle i Maszyna izolowana na osobnym fundamencie z lanego żelaza, Maszynerye wszelkiego rodzaju, Kotły parowe, Pompy parowe, Pompy ręczne, Sikawki, Kuźnie polowe, Narzędzia do budowania, Świdry ziemne itd., są na składzie i można takowe zawsze sprowadzić od **Józ. Oesterreichera** w Wiedniu, Sonnenfelsgasse, 8. (1334-3-12)

BANK GALICJISKI
dla
HANDLU I PRZEMYSŁU

zawiadamia, że urządził dwa Domy Komisowe: jeden **w Tarnowie,** który pod firmą **Dr Karol Kaczkowski i Andrzej Jakubowski,** już od miesiąca rozpoczął swe czynności, drugi pod firmą:

J. Kamiński i Spółka w Stanisławowie

obecnie otworzonym został. (1462 1-3)

LEHMANN & WENTZEL
Buchhandlung für Technik und Kunst
Wien, Kärntnerstrasse Nr. 40,

empfehlen ihr reichhaltiges Lager von technischen Werken und versenden ihre nachstehenden Lagercataloge auf gefälliges Verlangen gratis.

„Technischer Lagercatalog“ I.: Allgemeine Technologie und Hilfswissenschaften.
dto dto II.: Ingenieur-Wissenschaft. Eisenbahn und Telegraphen. Maschinenkunde. Berg- und Hüttenbau.
dto dto III.: Gewerbskunde. (Alphabetisch geordnet).

Bei Bestellungen bittet man die Abtheilung anzugeben.

„Polytechnische Bibliothek.“ Monatliches Verzeichniss der in- und ausländischen technischen Literatur.

Für Franco Zusendung von 12 Nummern, bitten wir uns 60 kr. per Postanweisung einzusenden.

„Kohn's Eisenbahn-Jahrbuch“ der österreichisch-ungarischen Monarchie. II. Bd. 1869. Mit Karte 2 fl. 25.
dto dto I. Band 1868 2 fl. (1228-3-5)

„Neueste Eisenbahnkarte“ der österreichisch-ungarischen Monarchie. Mit Montan- und Industriebahnen, 50 kr.
Dieselbe colorirt in 20 Farben 75 kr.
Mit Kreuzband je 5 kr. mehr bei Einsendung des Betrages.

Sposobność kupna.
Zum Kronprinzen v. Oesterreich!
Wien. Ecke der Bognergasse Wien.

Cały zapas przeszłorocznych materyj sprzedanym będzie po zdumiewająco tanich cenach.

Bareże ang. niciane po 25, 3 c. łokieć. | Alpaka chińska dawn. 1 złr. teraz 50 c. ł.
Jaconnas, perkaliny i muszliny 30, 35, 40 c. | Sułtanina franc. „ 2 „ „ 75 „ „

Najlepsze francuskie **fulary** łokieć szerokie po złr. 1·10, 1·30.
Poult de soie w paski, czysto z ponsowego jedwabiu łokieć od 1·50 do 2 złr.
Suknia czarna magnacka, z zaręczeniem, 10 łokci 18 złr.
Próbki przesyła się na żądanie bezpłatnie. (851-9-24

Diamant & Müller.

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Września, 16go Grudnia, 16go Marca i 16go Czerwca** premiami: (1326-6-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

WODY VICHY.

Doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby, przywracają energią żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie. (586-3-12)

Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wewnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedagrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, a więc niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Administracya Centralna Komp. dzierżawców źródeł mineral. Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu, w Krakowie w apt. I. Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) i St. Feintucha.

Bardzo ważne dla właścicieli dóbr!

Na żądanie kilku właścicieli dóbr, podpisani sprowadzili ze składu swego w Wrocławiu

Młockarnię pędzoną za pomocą pary,

i to w rodzaju, jak ją już tutaj widziano na ostatniej wystawie rolniczej. Młockarnia ta już od dni kilku jest w ruchu, zajęta młóceniem zboża p. **Maurycego Barucha w Łagiewnikach.**

Podpisani wstrzymując się od wychwalania własnych wyrobów, ośmielają się tylko zaprosić szanownych właścicieli dóbr, aby raczyli osobiście się przekonać o działalności, pożyteczności, a zwłaszcza szybkości tej młockarni. Podpisani nie wątpią, że sposób młocenia zboża za pomocą młockarni z fabryki naszej, pełne i między polskiemi właścicielami dóbr znajdzie uznanie.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Łagiewnikach pod Podgórzem, lub też w Krakowie w Hotelu Saskim pod Nr. 24 u (1434-2-4)

Shorten et Easten Wrocławiu.

Największy Skład
kołków, smoły szewskiej i nici szewskich,
utrzymują
Mahler & Eschenbacher w Wiedniu
(1335 2-3)

100.000
Maszyn do szycia,

wyrabia rocznie największa na całym świecie Fabryka Maszyn do szycia

The Singer Manufacturring Comp. w Nowym-Jorku.

Od tej Fabryki przyjąłem jeneralną Ajencyę dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Galicyi i Szląska, i daję wszelką możliwą gwarancyę za nieprzewyższoną praktyczność i uznaną trwałość tych maszyn do szycia fabryki Singera niezbędnych tak dla rękodzielników, jako też dla użytku domowego.

Programów, Cenników i nauki udzielam bezpłatnie. Sposób przesyłki wedle życzenia. Ceny stałe fabryczne.

W celu ułatwienia nabycia przyjmuję wypłaty także ratami.

Klemens Rosental,

jeneralny Ajent Maszyn do szycia w Nowym Jorku i właściciel Składów Ubiorów w Krakowie i Opawie

w Krakowie / w Opawie } Rynek główny. (1357-10-)

Zamówienia

na **pszenicę Banatkę,** wprost z Banatu do siewu sprowadzaną, również na **żyto Probsteierskie oryginalne,** przyjmuje Dom bankowy **F. J. Kirchmayera i Syna** w KRAKOWIE.

Tenże Dom sprzedaje
Promessy na Losy z r. 1864
ważne na ciągnienie
w dniu 1 Września r. b.
odbyć się mające. (1459-1-6)

WINOGRONA
w przednich gatunkach
i Brzoskwinie włoskie,
odbeira haudel (1463-1-)
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE,
co dzień w świeżych przesyłkach.

Główna wygrana 200.000 złr.
najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1go Września 1869
odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie
129 Milionów 983.000 złr.
Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i t. d. i 160 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1458-1-6)

J. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

PRAKTYKANTA

uzdolnionego do Handlu korzennego galanteryjnego potrzebuje w Nowym-Targu (1448-2-3)

Karol Laur.

Dr Cartier, AmericanDentist
from the Baltimore College. (1239-1-4)
Arcisstrasse 32, München, Baiern.

Ogólny Bank Agraryjny

w Wiedniu, I., Renngasse Nr. 6, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży dóbr** w Austryi i w Węgrzech. Dotyczące dokładne wykazy przejrzyć można w biórach; o bliższych ważniejszych warunkach, gotowi jesteśmy na żądanie udzielić listownych wyjaśnień.

(1320-2-3) ***Rada Zawiadowcza***

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Saxonia	we **Srodę**	18 Sierpnia	rano
Holsatia	dto	25 Sierpnia	
Allemania	dto	1 Września	
Cimbria	we **Srodę**	8 Września	rano
Westphalia	dto	15 Września	
***Borussia**	w **Sobotę**	18 Września	

Oznaczone * statki parowe nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1314-4-
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**
na wycieczkę do **Hawru i Hawanny,** napowrót do **Hawanny** i do **Hawru** przytykając.

Saxonia . . . . . 25 Września	**Teutonia** . . . . . 20 Listopada
Allemania . . . . 23 Października	**Saxonia** . . . . . 18 Grudnia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180** — drugi kajuta tal. **120** — międzypokład tal. **55** — **Cena przewozu towarów: 2 Ł.** od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15% (Primage).

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geitlhofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*